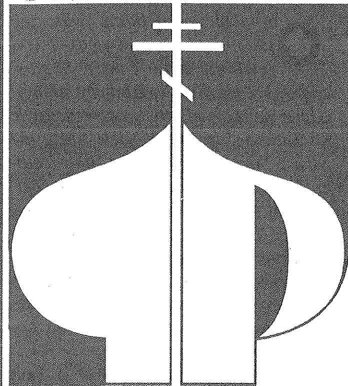


Nr indeksu 379786
ISBN 0867 - 7476

- O papieskim prymacie
- Golgota albańskiego narodu
- Pieczęć na cerkwi w Supraślu
- Wielkie zbłądzenie

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

ROK IX BIAŁYSTOK WRZESIEŃ 1993 Nr 9 (99) Cena 4000 zł.



Fot. **Peter Williams**

Albania. Nabożeństwo przed budynkiem starego zburzonego monasteru obok Durres.

Bismarck nazwał ją abstrakcją geograficzną i niczym więcej. P.Zagoj - ziemią bez kontynentu. Albania. Kraj, w którym ponad 40 lat kontynuowano okrutny eksperyment ideologiczny w jego najbardziej wynaturzonej formie. Pierwsze ateistyczne państwo na świecie, z którego w 1967 roku "wypędzono" Boga. Tutejsi prawosławni przez 25 lat nie uczestniczyli w Liturgii, no chyba że przyniósł ją wiatr... Co roku bowiem na Wielkanoc sąsiedzi Grecy szli wysoko w góry i tam odprawiali paschalne nabożeństwo w nadziei, że radosne *Christos Woskresie* dotrze na drugą stronę granicy...

Z reportażu Ałły Matreńczyk "Kto nie przeżył Golgoty..." na str.10-12

Wydawało się, że w Supraślu pozostały już tylko ruiny i popiół. Tymczasem stał się cud. Z roku na rok, z dnia na dzień, rośnie duchowe znaczenie tego miejsca - powiedział podczas Liturgii św. w święto Supraskiej Ikony Matki Bożej, obchodzone 10 sierpnia, arcybiskup białostocki i gdański SAWA.

- To że stał się cud, nie jest naszą zasługą - dodał - tylko Matki Bożej Odigitrii co znaczy Przewodniczki. To Ona prowadzi ludzi w to święte miejsce. To modlitwy do Niej powodują, że zło zamienia się w dobro i miłość - przymioty Cerkwi prawosławnej. Cieszy się duchowym wzrastaniem Przenajświętsza Bogarodzica, cieszy się duch Aleksandra Chodkiewicza, założyciela Supraskiej Ławry, duch wygnanego stąd archimandryty Hilariona księcia Massalskiego, pogrzebanych tu sławnych rodów prawosławnych. Tak jak w XVI w. z niczego powstał tu monaster, podobnie i teraz, prawie z niczego, następuje jego odnawianie się.

Z POPIOŁÓW

Z każdym rokiem coraz uroczyściej jest obchodzone święto Supraskiej Ikony Matki Bożej. W przeddzień święta, po molebniu odprawionym w cerkwi Hagia Sophia na Wygodzie, wyruszyła z Białegostoku piesza pielgrzymka. Wyszło około 400 osób. Na trasie dołączyło kolejnych kilka setek pielgrzymów. W tym roku po raz pierwszy przyszli pielgrzymi z Gródka, miejscowości, którą pierwotnie na krótko obrali na swą siedzibę założyciele Supraskiej Ławry. Po raz drugi szli wierni z Czarnej Białostockiej i Wasilkowa. Przybyły autokary z pielgrzymami z Siemiatycz, Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Dubin, Gródka.

Cykl nabożeństw rozpoczęło uroczyste całonocne czuwanie. O północy został odprawiony akatyst przed Supraską Ikoną Matki Bożej, o godz. 2. panichida z akatystem, o godz. 5. Liturgia św. z poświęceniem wody. Główna Liturgia, celebrowana przez arcybiskupa Sawę, rozpoczęła się o godz. 10. w święto Ikony. Modlitwy do supraskiej Ikony zgromadziły ponad 30 duchownych.

Ożywienie kultu Ikony widoczne jest nie tylko w Jej święto - mówi archimandryta Ławry Supraskiej o. Miron. Każdej środy na akatyst odprawiany przed Ikoną, czy w niedziele na Liturgię, przybywa wiele ludzi, nie tylko z Supraśla, również z Białegostoku, Hajnówki, Siemiatycz, Bielska, "śpi" jeszcze niestety Sokółka i okolice, Krynki. Ludzie mają coraz więcej do monasteru serca i coraz bardziej skupiają się duchowo wokół niego. Wszyscy z pokorą i modlitwą oczekujemy na decyzję władz odnośnie przekazania budynków monasteru.

(ar)



Powitanie Władyki Fot. **W.Maksimiec**

PROFANACJA CERKWI W SUPRAŚLU

W ciągu trzech tygodni złodzieje dwukrotnie włamali się do cerkwi św. Jana Teologa w Supraślu. Pierwsze włamanie miało miejsce 25 lipca, niemal w samo południe, zaraz po św.Liturgii. Złoczyńcy, jak się później okazało grupka miejscowej młodzieży, po sforsowaniu dwojga drzwi od strony dziedzińca, wdarła się do wnętrza i wyniosła niewielką ilość pieniędzy, przeznaczonych na rekonstrukcję zabytkowej cerkwi obronnej. Na szczęście, spłoszeni, nie uczynili zbytnich spustoszeń.

Po raz drugi nastąpiło włamanie w nocy z 17 na 18 sierpnia. Tym razem, ponieważ wszystkie drzwi zostały dodatkowo wzmocnione, złodzieje wybrali inną drogę - przez wybite szyby okna ołtarzowego.

Złodzieje wynieśli wota, które wierni zgromadzili przed Supraską Ikoną Matki Bożej, o wartości około 30 mln. zł. Były tam m.in. złote i srebrne łańcuszki i krzyżyki, szlachetne i półszlachetne kamienie.

Sprawców poszukuje policja. Są poszlaki, że drugiego włamania dokonała ta sama grupa.

Teraz cerkiew jest w dzień i w nocy pilnowana przez supraskich mnichów. Zostały założone w niej już instalacje alarmowe przeciwwłamaniowe.

Wierni na akty profanacji świątyni odpowiedzieli wzmożoną modlitwą i szczodrością.

Znów przybywają tu, by złożyć swoje wota przed Supraską Ikoną Matki Bożej.

(ar)

Zmieniliśmy adres

Drodzy Czytelnicy!
Od października siedziba naszej redakcji - czwarta z kolei i mamy nadzieję już ostatnia - będzie znajdować się przy ul. Składowej 9.
Oto nasz adres:
ul. Składowa 9
15-399 Białystok

ORDER E. CZYKWINOWI

W dniu Przemienienia Pańskiego, 19 sierpnia po św. Liturgii na Świętej Górze Grabarce metropolita **Bazyli**, w obecności duchowieństwa i wiernych odznaczył **Eugeniusza Czykwina** orderem św. Równej Apostołom Marii Magdaleny I stopnia.

- Sobór Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego - powiedział metropolita Bazyli - przyznał to najwyższe odznaczenie naszej Cerkwi za pracę Eugeniusza Czykwina na rzecz Cerkwi a w szczególności za jego wkład w uchwalenie przez Sejm RP ustawy o stosunku państwa do Kościoła prawosławnego.

Mówiąc o znaczeniu tego aktu dla życia Cerkwi metropolita powiedział, że tylko nieliczni wiedzą, jak wiele zabiegów, wysiłku i trudu wymagało przezwyciężenie wszystkich trudności powstałych przy uchwaleniu ustawy.

- Mając na uwadze okoliczności i pańskie zaangażowanie - zwracając się do E.Czykwina powiedział metropolita - Sobór Biskupów nagrodził pana nagrodą, która z zasady przyznawana jest hierarchom.

(ak)

Zaprosili nas do ...

Wrocławia

Ks. prot. **E.Cebulski**, proboszcz parafii prawosławnej św.św. Cyryla i Metodego we Wrocławiu na uroczystości poświęcenia cerkwi w dniu 11 września. Poświęcenia *prestołu* i cerkwi św. św. Cyryla i Metodego i św. Anny dokona biskup **Jeremiasz.**

Warszawy

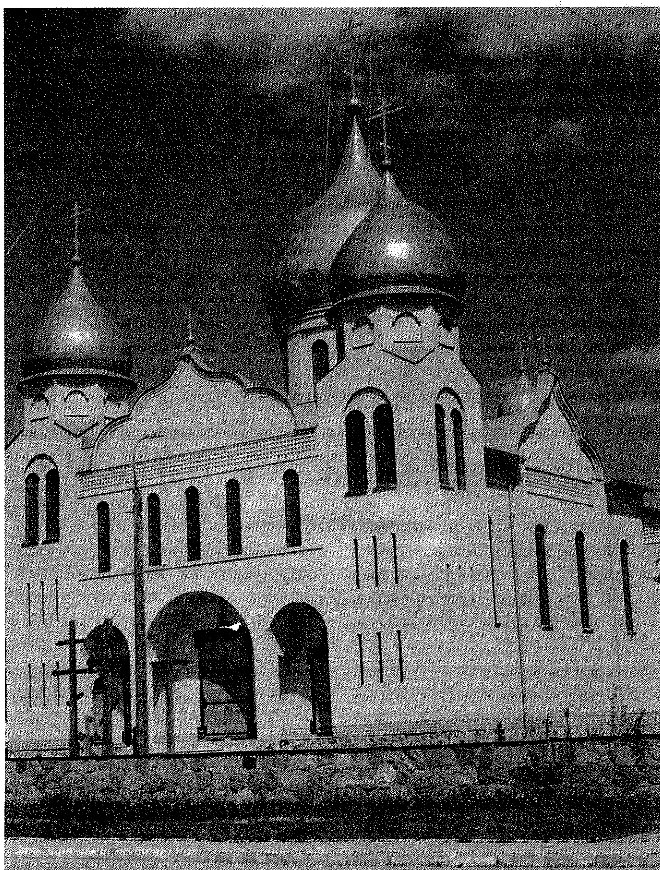
Fundacja Kultury Ukraińskiej na otwarcie wystawy "Wołyński strój ludowy" w dniu 3 września w gmachu Państwowego Muzeum Etnograficznego. Będą prezentowane eksponaty z Muzeum Krajoznawczego w Łucku.

(mb)

W nocy z 28 na 29 sierpnia 1984 roku mieszkańcy Czyż i okolic przeżyli tragedię. Spłonęła ich cerkiew, która posiadała wyjątkowy wystrój. Tuż przed pożarem zakończono wieloletnie prace odsłaniające unikatowe malowidła ścienne.

Dziewięć lat później, 27 sierpnia br. smutek i łzy przemieniły się w radość. W tym dniu Metropolita **Bazyli** dokonał poświęcenia nowej cerkwi. Okazała świątynia, 569 m^2 zabudowy i 33,5 m wysokości, wyposażona w nowy piękny ikonostas, powstała dzięki zaangażowaniu i wielkiej ofiarności parafian. Odbudowę rozpoczął i doprowadził do stropów proboszcz o. **Włodzimierz Cybuliński.** Jego trud kontynuował w latach 1988-90 o. **Piotr Martyniuk** a zakończył dzieło budowy o. **Jan Romańczuk.**

Mimo, że do pełnego zakończenia prac brakuje jeszcze wiele (planuje się wykonanie polichromii) już dziś budowniczym i mieszkańcom parafii Czyże można pogratulować wspaniałej świątyni.



Cerkiew Zaśniecia Przenajświętszej Bogarodzicy w Czyżach



NA ŚWIĘTĄ GÓRĘ

Po raz pierwszy w tym roku na Świętą Górę Grabarkę wyruszyła piesza pielgrzymka z Jabłecznej. Siedemdziesiąt osób, głównie młodzieży, szło po ziemi, z której prawosławie, według założeń polityków II Rzeczypospolitej miało być raz na zawsze wyrugowane.

Coraz więcej pielgrzymów wyrusza z Białegostoku, Sokółki, Bielska i innych miejscowości. W tym roku na Świętą Górę dotarło około półtora tys. osób. Do prawosławnych z Polski dołączyli ich bracia z Białorusi - Grodna i Mińska.

Na Grabarkę prowadzą drogi leśne i polne - niczym z poprzedniego wieku. Na szczęście ich stan w ostatnich latach poprawia się. Z inicjatywy dyrektora Przedsiębiorstwa Robót Mostowych i Drogowych "Budomost" w Białymstoku, **Mikołaja Wawreniuka**, rozpoczęto w ubiegłym roku budowę dróg prowadzących na Świętą Górę. W ubiegłym roku stacja kolejowa Sycze została połączona z klasztorem żwirówką (wartość robót 3 mld zł). W tym roku wybudowano 1,5 km odcinek o nawierzchni bitumicznej o wartości 2 mld zł. Prace przy budowie i ulepszaniu dróg w tym rejonie będą trwały przez kolejne lata. Takie tempo byłoby niemożliwe, gdyby nie wielka pomoc ze strony Dyrekcji Okręgowych Dróg Publicznych w Białymstoku i osobiste zaangażowanie dyrektora firmy **Tadeusza Topczewskiego**.

(ak)

Nieoczekiwana Radość w Hajnówce

Rok temu 11 października prawosławna parafia w Hajnówce uroczyście obchodziła 50. rocznicę swego istnienia. W święto Ikony Nieoczekiwana Radość nastąpiło poświęcenie soboru Świętej Trójcy.

Hajnowski sobór, oprócz bogactwa wystroju, wspaniałej architektury, posiada inne najcenniejsze bogactwo: święty krzyż z trzema cząstkami drzewa Krzyża Chrystusowego i relikwiami wielu świętych.

Ilość relikwii zgromadzonych w hajnowskim soborze, głównie dzięki niestrudzonemu pielgrzymowi o. **Antoniemu Dziewiatowskiemu**, jest wręcz niespotykana na naszych ziemiach. Znajdują się one m.in. w ikonach, przed którymi modlą się wierni. Są tu m.in. relikwie św. Jana Chrzciciela, św. Anny, apostołów Andrzeja i Łukasza, św. Symeona, św. męczenników: Jerzego, Dymitra, Pantelejmona, Barbary, Katarzyny, Paraskiewy, św.św. Mikołaja, Jana Złotoustego, Nifonta, Kosmy, Damiana, Tryfona.

W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, wierni z Hajnówki, 10 października w święto Ikony Nieoczekiwana Radość wezmą udział w licznych nabożeństwach. Ich cykl otworzy w przeddzień święta całonocne czuwanie. Molebny i akatysty poprzedzą św. Liturgię, która rozpocznie się o godz. 3 w kaplicy Wszystkich Świętych na ziemi naszej sławionych. O godz. 5. w bocznym ołtarzu *Nieczajannaja Radość* rozpocznie się druga Liturgia, trzecia Liturgia o godz. 7 - w dolnej cerkwi św. Mikołaja. O godz. 9 przewidziano poświęcenie wody w kaplicy zewnętrznej. O godz. 10.30 rozpocznie się ostatnia w tym dniu uroczysta św. Liturgia.

(sas)



Fotoreportaż

Marka

Doleckiego





GRECKA CERKIEW w sercu Warszawy

Najstarsza prawosławna świątynia Warszawy znajdowała się w sercu stolicy - na Starym Mieście przy ul. Podwale 5. Do 1944 r., do czasów Powstania Warszawskiego, pełniła funkcję cerkwi parafialnej. W budynku obok znajdowały się pomieszczenia administracyjne parafii.

Gmina grecka, składająca się głównie z kupców, nabyła ze swoich składek w 1818 r. dwupiętrową kamienicę wraz z posesją. Kamienicę przebudowano na cerkiew. Nie była to pierwsza grecka świątynia w Warszawie. Przedtem, od 1796 r. istniała kaplica przy ul. Zakroczymskiej a od 1806 r. przy ul. Koziejobie w obrębie najstarszej części Warszawy.

Podczas Powstania Warszawskiego zginęli duchowni cerkwi parafialnej przy ul. Podwale 5, natomiast świątynia została zburzona.

Po wojnie władze stolicy proponowały hierarchii Cerkwi prawosławnej w Polsce odbudowę świątyni jako jedynego z zabytkowych obiektów Starego Miasta. Niestety ta propozycja nie była wówczas możliwa do zrealizowania. Dopiero dzisiaj powstały ku temu sprzyjające warunki.

Kancelaria Metropolity Warszawskiego i całej Polski wystąpiła do Komisji Majątkowej przy Urzędzie Rady Ministrów z prośbą o zwrot całej posesji przy ul.Podwale 5, będącej niegdyś własnością Cerkwi, wraz ze stojącym na niej, odbudowanym po zniszczeniach wojennych, byłym budynkiem parafialnym.

(ar)

Międzynarodowa Młodzieżowa Konferencja Ekumeniczna "Big E", która odbyła się 3-11 sierpnia w Holandii, zgromadziła ponad 200 uczestników z kilkudziesięciu, głównie europejskich, krajów. Nie zabrakło młodzieży prawosławnej.

Do konferencyjnego centrum przybył dobrze znany prawosławnym ojciec hieromnich Onufry z Holandii. Celebrował on uroczystą Liturgię św. Był to swego rodzaju ewenement, zazwyczaj bowiem podczas takich spotkań nie praktykuje się nabożeństw oddzielnej konfesji na rzecz nabożeństwa czysto ekumenicznego. Fakt odprawienia prawosławnej Liturgii, w czasie której do Komunii świętej przystąpiły tylko osoby wyznania prawosławnego, stał się przyczynkiem do późniejszych dyskusji w różnych grupach na temat rozbieżności występujących między Kościołami, głównie zaś poglądu na interkomunię.

Na spotkaniu wewnątrzprawosławnym postanowiono, iż nieodzownym wręcz jest "uchylenie wieka naczynia zawierającego prawosławną duchowość" przed wszystkimi uczestnikami spotkania. Należało wyjaśnić zaistniałe kontrowersje narosłe wokół najważniejszych kwestii, praktycznego wcielenia w życie zasad ekumenizmu.

Poniższy tekst przedstawia bardzo skrótowe fragmenty zapisu owego spotkania wyjaśniającego.

"BIG E"

MŁODZIEŻ EUROPY O EKUMENII

Prawosławny: *Jak my prawosławni rozumiemy Liturgię i Komunię świętą i dlaczego dla nas prawosławnych nie było możliwym dzielenie wspólnie z wami Eucharystii? My - członkowie Cerkwi prawosławnej bardzo często jesteśmy zmuszani sami sobie udzielać odpowiedzi na pytanie: "w co wierzę?". Cała Liturgia święta oraz proces przygotowywania się do przyjęcia Świętych Darów jest nieustannym zadawaniem sobie właśnie tego pytania: "w co wierzę?" i "czy jestem człowiekiem wierzącym?". Cerkiew prawosławna wierzy, że podczas Eucharystii Duch Święty zstępuje na przygotowany chleb i wino, które stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Przeświadczenie o prawdziwości tego faktu jest swego rodzaju epicentrum naszej wiary.*

Wyobraźmy sobie, iż świat jest kołem. W jego centrum jest Chrystus. My staramy się zmierzać w Jego kierunku, przybliżać się. Tym samym staramy się zbliżyć nie tylko do Boga, ale też do człowieka. Poprzez zbliżenie do Boga i osiągnięcie z Nim jedności (poprzez przyjęcie Komunii świętej) osiągamy również jedność z człowiekiem. Taka jest według nas kolejność tych czynności.

Gdy przyjmujemy Święte Dary nieodzownym jest, byśmy naprawdę wierzyli w to, że przyjmujemy do siebie Chrystusa. Ponadto konieczne jest również właściwe przygotowanie się do tego aktu: poprzez post eucharystyczny, spowiedź oraz modlitwy przed Komunią św.



Przedstawiciele Bractwa Młodzieży Prawosławnej z Polski, uczestnicy Konferencji "BIG E"

Luteranin: *Między religiami wciąż istnieje wiele różnic. Nie oznacza to jednak, że nie ma w naszych religiach punktów wspólnych. Ja, gdy przyjmuję Komunię świętą również wierzę, że przyjmuję do siebie Chrystusa. Podstawową jest tu kwestia wiary: czy wierzę w Boga? W naszym Kościele nie ma tak wielu czynności poprzedzających przyjęcie Komunii św., jak w Kościele prawosławnym. Jest to ogólna spowiedź odbywająca się w trakcie mszy. Myślę, że sprawa nie leży w samej procedurze lecz w uświadomieniu sobie faktu, iż nigdy w zasadzie nie jesteśmy godni do przyjęcia Boga. Myślę, że tu się zgadzamy.*

Prawosławny: *Tak, można się z tym stwierdzeniem zgodzić, aczkolwiek trzeba jednocześnie pamiętać, że kwestia oceny "godności przyjęcia Boga" pozostaje zawsze do Jego oceny. Poza tym w odpowiedzi na to pytanie mogą nam pomóc ojcowie duchowni, znani prawie wyłącznie w Kościele prawosławnym.*

Katolik: *Skoro znajdujemy punkty zbieżne w naszych rozważaniach dotyczących Eucharystii, to dlaczego mimo to osoby prawosławne nie przystępują do interkomunii, dlaczego my nie możemy przyjmować Komunii świętej w waszym Kościele?*

Prawosławny: *Podstawą jest tu różnica w rozumieniu, czym w gruncie rzeczy jest Eucharystia i czemu w zasadzie interkomunia służy? Wy sądzicie, że interkomunia łączy nas, pomaga w lepszym wzajemnym rozumieniu się. Traktujecie w związku z tym Eucharystię jako środek, który służy zjednoczeniu. Nasze podejście jest zupełnie inne. Uważamy, że Eucharystia nie jest środkiem do osiągnięcia jedności, lecz jej efektem końcowym. Uważamy, iż do wspólnej Eucharystii świętej będziemy mogli pójść tylko wówczas, gdy będziemy już zjednoczeni.*

Wyobraźmy sobie sytuację, że już teraz wszyscy wspólnie przystępujemy do Komunii św. Jednoczymy się tym samym w Chrystusie. Lecz co dzieje się godzinę później, czy dzień później? Znów jesteśmy rozdzieleni. Czy to nie byłaby oszukańcza jedność?

Luteranin: *Jest rzeczą oczywistą, że nikt z nas nie może i nie powinien być zmuszany do przyjmowania Komunii w innym Kościele. Mijałoby się to z jakimkolwiek celem. Dla mnie jednak wciąż niezrozumiałym pozostaje, dlaczego czynimy tak mało w celu osiągnięcia jedności?*

Prawosławny: *Samo to, że jesteśmy tu i teraz razem, członkowie tylu różnych Kościołów, jest zaprzeczeniem tego pytania. Rozmawiamy ze sobą mimo tego, iż często wyobrażacie sobie nas - prawosławnych jako osoby mniemające, iż nasz Kościół posiada wyłączność na Prawdę. Musimy sobie zdać sprawę z tego, iż posiadanie Prawdy nie jest możliwe. Prawda jest w posiadaniu Boga. Bóg również posiada ciebie (człowieka), Prawda posiada ciebie.*

Katolik: *Z wieloma stwierdzeniami naszych prawosławnych braci ja, jako jeden z niezbyt licznych tu reprezentantów Kościoła katolickiego, muszę się zgodzić. Czynię to z tym większą radością, iż dużym przeżyciem było dla mnie uczestnictwo w niedzielnej prawosławnej Liturgii, na której po prostu czułem obecność Boga. Nie da się ukryć, że wiele jest między poszczególnymi Kościołami punktów spornych, proponuję jednak czysto teoretyczne spory pozostawić akademickim dyskusjom teologów. Dla mnie najważniejsza jest moja obecność tu, razem z wami: prawosławnymi, protestantami. Oby więcej takich spotkań, przyjacielskich, braterskich dyskusji.*

Zanotował i opracował
Jarosław Charkiewicz

"Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią..."

WIELKIE ZBŁĄDZENIE

Był lipiec. Jechałem samochodem ze stacji Czeremcha do Dasz. Zauważyłem dwie młode dziewczyny. Zatrzymałem się. Zaproponowałem podwiezienie. Z oferty chętnie skorzystały.

- Dokąd idziecie, gdzie się uczycie? - zapytałem.

- Jesteśmy w lesie za Czeremchą, przy wsi Dasze na obozie. I już nie uczymy się a nauczamy innych.

Były bardzo uradowane, że zabrałem je po drodze, a jeszcze bardziej, że mogły i mnie pouczać. Zaczęły takimi słowami: "Dziękujemy bratu za okazaną nam pomoc, i my brata nie zostawimy w imieniu Jehowy, gdyż w jego imieniu wszystko czynimy". Wyjęły Biblie, a na nie położyły kolorowe "Strażnice".

- Czy brat wie, jakie jest imię Boga, w którym otrzymujemy zbawienie? - spytały. - Możemy zostawić "Strażnicę". Tu wszystko jest napisane.

Spojrzałem w lusterko na współtowarzyszki podróży. Zwolniłem, żeby zdążyć przeprowadzić rozmowę.

- Drogie siostry, to miło, że kłopoczecie się o mnie. I ja was nie zostawię w potrzebie, gdyż Bóg pragnie i waszego zbawienia. Dlatego też zadam wam kilka pytań. Będzie to jakby mały sprawdzian ze znajomości Pisma Św. **Powiedzcie mi, w czyim imieniu powinniśmy wszystko czynić?** Co o tym mówi wasza "Strażnica"?

- W imieniu Jehowy.

- A co o tym mówi Pismo Św.? Przeczytajcie **List św. ap. Pawła do Kolosan** (3 rozdz., 17 werset).

Czytają: "*I wszystko cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu*".

- Tak więc widzą siostry, że Pismo Św. co innego mówi niż wasza "Strażnica". Wszystko powinniśmy czynić w imieniu Jezusa Chyrystusa.

- W czyim imieniu mamy zbawienie? - pytam dalej.

- To oczywiste, w imieniu Jehowy - stwierdzają dziewczyny.

- A ja wam powiem, że Pismo Św. mówi, że w imieniu Jezusa Chrystusa. Upewnijcie się czytając **Dzieje Apostolskie** (4 rozdz.12 wers). "*I nie ma w nikim innym zbawienia, albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni*".

- Czyje imię jest ponad wszystkim?

Moje pasażerki stwierdziły, że wszyscy ludzie na świecie wiedzą, że Jehowa to imię najwyższe.

- A ja wam mówię, że wszyscy ludzie na świecie powinni wiedzieć, że imię Jezusa przewyższa wszelkie imię. O tym mówi **List św. ap. Pawła do Filipian** (2 rozdz.9-10 wersety). Przeczytajcie: "*Dlatego też Bóg wielce Go wywyższył i obdarzył Go imieniem, które jest ponad wszelkie imię. Aby na imię Jezus zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi i pod ziemią*".

- Jeżeli imię Jezus w tym życiu jest najważniejsze - oznajmiły - w przyszłym na pewno imię Jehowa.

- Czwarte pytanie wam udowodni, że jesteście w błędzie - rzekłem. Czyje imię jest najwyższe nie tylko w tym, ale i w przyszłym wieku? Zajrzyjcie do Biblii - **List do Efezjan** (1 rozdz.20-21 wersety) i przeczytajcie o imieniu Jezusa Chrystusa, które jest "ponad wszelkim imieniem, jakie może być wymienione nie tylko w tym wieku ale i w przyszłym".

Zadałem piąte pytanie:

- W kogo trzeba wierzyć, aby otrzymać zbawienie?

c.d. na str. 8

Dziękujemy serdecznie wszystkim duchownym prawosławnym i ich matuszkom, naszym wiernym, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych w dniach 6-8 sierpnia br. nieodżałowanej pamięci, od dzieciństwa cierpiącego - 32 lata - naszego ś.p. syna **Mirosława.**

Jednocześnie pragniemy podziękować duchownym wyznania rzymskokatolickiego, proboszczom z Kleszczel i Czeremchy oraz ich wiernym, którzy gremialnie uczestniczyli w pogrzebie.

Gorąco dziękujemy pracownikom Służby Zdrowia, Ośrodkowi w Kleszczelach, Stacji Krwiodawstwa w Hajnówce, Szpitalowi Wewnętrznemu w Hajnówce, Ordynatorowi Szpitala pani dr **Kryńskiej,** za życzliwość i chęć niesienia bezinteresownej pomocy w tak dla nas ciężkich chwilach.

Wszystkim ludziom dobrej woli, którzy byli z nami

serdeczne Bóg zapłać.

Pogrążeni w smutku i żałobie
o. **Mikołaj Kiełbaszewski z rodziną**

WIELKIE ZBŁĄDZENIE

c.d. ze str. 7

- No, w jakiego Boga trzeba wierzyć? - odrzekły pytaniem na pytanie.

Powiedziałem: - Przeczytajcie Dzieje Apostolskie (16 rozdz. 31-34 wersety).

Przeczytały i mówią: - My tu nic nie widzimy.

Dojechaliśmy na miejsce. Las, potocznie zwany "puszczą", gdzie świadkowie Jehowy urządzili obóz, a zarazem zabawę z Biblią i "Strażnicą". Zatrzymałem samochód, zwróciłem się do świadków:

- Niech siostry posłuchają i otworzą oczy, a wtedy zobaczą, że apostołowie rzekli "*Uwierz w Pana Jezusa a będziesz zbawiony ty i twój dom... i weselił się wraz z całym swoim domem, że uwierzył w Boga*". Rozumieją więc siostry, że trzeba wierzyć w Chrystusa, Prawdziwego Boga, aby otrzymać zbawienie.

- Pan zna dobrze Pismo Św., pan chyba jest osobą duchowną - stwierdziły.

- Jestem prawosławny. Siostry też dobrze znałyby Pismo Św., gdyby nie znały obłudnej "Strażnicy". Przecież "Strażnica" nie ma nic wspólnego z Pismem Św. Wprowadza tylko zamęt w głowie. Nie śpijcie, obudźcie się! Chrystus Bóg pragnie i waszego zbawienia. Jeżeli będziecie żyć dla Chrystusa, będziecie żyć w Kościele, który żyje życiem Trójcy Świętej. Nie powinnyście uczyć innych, a zacząć od siebie. Na żadne z moich pytań nie odpowiedziałyście poprawnie. "*Ty więc, który uczysz drugiego, siebie samego nie pouczasz?*" (Rzym 2,21). Świadku Jehowy, czy twoja bezmyślność nie będzie jawna dla wszystkich.

Przytaczając rozmowy ze świadkami Jehowy chcę zwrócić uwagę na trzy sprawy:

- kłamliwe pisma,
- wielkie zbłądzenie,
- znajomość Pisma Św., a raczej jego brak.

Skąd się wzięły pisma typu "Strażnica"? Stworzyli je ludzie, którzy odeszli od Kościoła, przestali żyć życiem w Chrystusie stwarzając własny, urojony świat. Wpadając w niepohamowane szyderstwa ze wszystkiego, co święte i prawdziwe, tworzą napastliwe kłamliwe pisma, skierowane przeciwko Świętej Tradycji, naszym świętościom i Cerkwi. Jaki mają cel? Odpowiedź prosta - doprowadzić słuchających (lub czytających) do zguby.

I od takiego pokarmu, zwanego kłamstwem, przychodzi wielkie zbłądzenie. I te dwie młode dziewczyny z tak wielką gorliwością, zresztą nierozsądną, głoszą swoją naukę. Takich jest więcej. Powodowane pożądaniami różnego rodzaju, m.in. pragnieniem uczenia aby zaspokoić swoją rozpaloną namiętność, która wcale nie wypływa z miłości do Boga. Przychodzą zwłaszcza młodzi i wydaje im się, że posiedli całą wiedzę, że poznali Boga. Usta ich głoszą słowa wyniosłe. Kiedy skosztują kawałek zakazanego owocu, zamiast wypluć, wydaje im się, że jest to "*godne pożądania dla zdobycia mądrości*" (1 Moj. 3,6).

Gdy świadkowie Jehowy są przekonani, że zdobyli madrość, że z Bogiem można przekomarzać się jak z kolegą, że wchłonęli całe Pismo Św, należy im powiedzieć: "*Jeśli kto mniema, że coś poznał, jeszcze nie poznał jak należało poznać*" (1 Kor 8,2). "*Błądzicie nie znając Pism ani mocy Bożej*" (Mat. 22,29).

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Św. ap. Paweł pisząc swój drugi list do najbardziej kochanego ucznia Tymoteusza przestrzega go przed ludzką przewrotnością. "*Ludzie zaś źli i zwodziciele będą się dalej posuwać ku temu co gorsze, błądząc i innych w błąd wprowadzając*" (2 Tym 3,13).

Dlatego też musimy zwracać baczniejszą uwagę na to, czego słuchamy, abyśmy czasem nie zbłądzili z drogi świętego prawosławia (por. Hebr. 2,1). Św. ap. Paweł pouczając Tymoteusza, jak ma walczyć z szerzącą się herezją, pisze: "*Ty natomiast trwaj w tym, czego się nauczyłeś... bo wiesz od kogo się nauczyłeś*" (2 Tym 3,14).

Dołóżcie starań, umiłowani w Chrystusie. Nauczyliście się prawosławia, prawdziwego wychwalania Boga, trzymajcie się prostej linii prawdy. Nauczyliście się od Cerkwi, która jest Chrystusowa, "*która jest filarem i utwierdzeniem Prawdy*" (1 Tym. 3,15). "*Zna Pan tych, którzy są Jego i niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego*" (2 Tym. 2,19).

Baczcie, aby nikt z wierzących, który znalazł się w posiadaniu ksiąg heretyckich, broszur (np. "Strażnicy"), w myśl 9 kanonu VII Soboru Powszechnego (787 r.), nie został wyłączony ze społeczności kościelnej.

Pismo Św. przestrzega przed wszelkim zbłądzeniem: "*Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią... odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom. Ale ty bądź czujny we wszystkim*" (2 Tym 4,3-5).

o. **Michał Markiewicz** (Puchły)

ŚWIĘTO PRZENIESIENIA RELIKWII

Decyzją Soboru Biskupów naszej Cerkwi dzień 22 września został uznany za święto przeniesienia relikwii św. męczennika dziecięcia **Gabriela Zabłudowskiego.**

W tym roku święto wypada w środę. W przededniu 21 września (w dniu święta Narodzenia Najświętszej Marii Panny) o godz. 18. w soborze św. Mikołaja w Białymstoku, gdzie spoczywają św. relikwie męczennika dziecięcia Gabriela, zostanie odprawione - spodziewamy się, że z udziałem hierarchów naszej Cerkwi - uroczyste całonocne czuwanie. Po krótkiej przerwie zostanie odśpiewany akatyst św. Gabrielowi. Następnie przez całą noc będą odprawiane nabożeństwa i przyjmowana spowiedź. We środę, 22 września, w dniu święta przeniesienia o godz. 5 początek rannej św. Liturgii, natomiast o godz. 10 początek głównej św. Liturgii, po której odbędzie się *krestnyj chod* dookoła soboru ze św. relikwiami męczennika.

Świadomi jesteśmy, iż przez akt przeniesienia relikwii św. Gabriela nasza Cerkiew dostąpiła pełni świętości. Należy więc za to wznieść szczere dziękczynienia Bogu.

Z miłością w Chrystusie

W imieniu Komitetu do spraw organizacji pierwszego święta przeniesienia relikwii św. męczennika dziecięcia Gabriela

o. Serafin Żeleźniakowicz

(z listu do duchowieństwa i wiernych)

NOTATKI SPOZA WIEJSKIEJ

Przez blisko dwa lata dzieliłem się z czytelnikami "Przeglądu" swoimi spostrzeżeniami i uwagami z Sejmu. "Notatki" były próbą informowania moich wyborców, jak wybrany przez nich poseł realizuje wobec nich swoje zobowiązania. Pragnę więc na zakończenie tego ważnego w moim życiu okresu serdecznie podziękować wszystkim, którzy obdarzyli mnie zaufaniem, głosowali na mnie a następnie wspierali swoją radą, słowem otuchy, modlitwą.

Tych, którzy uważają, że nie sprostałem, zawiodłem, że mogłem więcej zrobić, lepiej ich reprezentować, pragnę przeprosić.

Przed nami nowe zadania i problemy. Jednym z nich jest zapewnienie przedstawicielstwa nas prawosławnych w parlamencie.

Konieczność posiadania takiej reprezentacji jest oczywista. Chociażby po to, by zademonstrować naszą obecność, przedstawić nasze problemy i aspiracje, by czuwać nad realizacją obowiązującego prawa. Moje doświadczenia przy uchwalaniu ustawy o stosunku Państwa do naszej Cerkwi wskazują, że pozycja "pojedyńczego" posła wcale nie jest przegrana. A gdzie jest powiedziane, że możemy mieć w Sejmie czy w Senacie tylko jednego przedstawiciela? Niemcy mieli ich ośmiu. Obserwowałem sytuacje, gdy o ważnych ustawach, czy losach narodu decydował jeden głos. Koło mniejszości niemieckiej stawało się wtedy ważnym partnerem, już nie tylko któregoś z ministrów ale i premiera. Jak zabiegano o ich głosy i z jaką łatwością posłowie z tego koła przebijali się ze swoimi postulatami. Mniejszość niemiecka, której oficjalnie jeszcze w 1989 roku w Polsce nie było, stała się istotnym elementem gry politycznej.

Konsekwencją jest więc możliwość wpływania na decyzje władz państwowych, dotyczących regionu gdzie ludność ta zamieszkuje. Takie są reguły demokracji. Jeśli chcemy wyrwać się z sytuacji słabszego, z pozycji wiecznie proszącego, musimy postąpić podobnie. Jest jeszcze inny powód zmuszający nas do takiego działania. Otóż demokracja ma to do siebie, że dzisiejszy zwycięzca jutro może być, i zazwyczaj znajduje się, w sytuacji przegranej. Nie łudźmy się, kilka czy kilkanaście tysięcy naszych głosów, nie przeważy szali przy głosowaniu na którąś z aktualnie znajdujących się w Polsce opcji politycznych. Wielkie partie dadzą sobie radę i bez nas. Nasze zaangażowanie w tę walkę może nam przynieść tylko szkody. Dla wątpiących w tę tezę radzę przeczytać opublikowane przez wydawnictwo Aneks "Tajne dokumenty Państwo - Kościół 1980 - 1989". Szczególnie zapis rozmowy reprezentujących ówczesny rząd K.Barcikowskiego i W.Loranca z przedstawicielami episkopatu Kościoła rzymskokatolickiego z dnia 23.01.1989 roku (str. 572).

Myślę, że duża część Czytelników "Przeglądu" podzieli moje poglądy. Dlatego w imieniu Komitetu Wyborczego Prawosławnych proszę o pomoc w przekonaniu ludzi, których znamy, naszych sąsiadów, by nie rezygnowali z udziału w wyborach. Liczyć się będzie każdy głos. Nie głosując pozostawimy nasze sprawy do decyzji i rozstrzygnięcia innym. Liczę też, że uznacie Państwo moją osobę za godną zaufania i na liście kandydatów do Senatu postawicie znak "x" przy moim nazwisku.

Eugeniusz Czykwin

Wyjazdy do Niemiec

PRACA i NAUKA

Często zadawane mi są pytania o konkretne działania na rzecz bezrobotnych. Ten trudny problem dotyczy w pierwszej kolejności ludzi młodych. Dziś chciałbym poinformować, a jednocześnie zachęcić zainteresowane osoby, do jednej z inicjatyw Unii Chrześcijańsko - Społecznej. Od blisko dwóch lat Zarząd Główny UChS organizuje w ramach akcji Au Pair wyjazdy do Niemiec.

Wyjazdy - organizowane są wyłącznie dla dziewcząt niezamężnych (nie posiadających dzieci) z reguły na pobyt roczny. Obowiązuje wiek od 18 do 24 lat. Chłopcy mają niewielkie szanse na tego typu wyjazd.

Istotnym warunkiem ubiegania się o wyjazd jest podstawowa znajomość języka niemieckiego, umożliwiająca porozumiewanie się z rodziną udzielającą gościny. Jedzie się więc na doskonalenie znajomości języka, a nie początkową naukę.

Au Pair jest formą nauki języka znaną od dawna: wyjeżdża się do innego kraju, aby opiekować się dziećmi i pomagać w domu oraz uczęszczać na kurs językowy. Tak czynią Niemki jadąc do USA czy Anglii, tak obecnie mogą czynić Polki w RFN.

Jeżeli jesteś zainteresowana tego rodzaju wyjazdem, należy dopełnić szeregu formalności: wypełnić ankiety, przedłożyć zaświadczenie lekarskie, wykazać się opinią matki i zaświadczeniami o opiece nad dziećmi itd. Warunkiem wstępnym jest jednak sprawdzian znajomości języka niemieckiego. Załatwianie wyjazdu w ramach Au Pair trwa około pół roku.

Za czynności biurowe, związane z załatwieniem wyjazdu kandydatki, pobierana jest opłata manipulacyjna 1.500.000 zł (płatna ratami - pierwsza w wysokości 500 tys.).

Osoba wyjeżdżająca pokrywa koszt wizy wyjazdowej w konsulacie, podróż do miejsca pobytu, a także koszt kursu językowego na miejscu.

Rodzina niemiecka, udzielająca gościny, zapewnia oddzielny pokój, wyżywienie, ubezpiecza od nieszczęśliwych wypadków i chorób oraz wypłaca za pracę kieszonkowe - około 350 marek. Kurs językowy - opłacany z tego kieszonkowego kosztuje ok. 80 marek miesięcznie. Praca domowa i opieka nad dziećmi - 30 godzin tygodniowo, z zagwarantowanym dniem wolnym w tygodniu.

Eugeniusz Czykwin

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt telefoniczny:
Warszawa, tel. 628-81-61.

Bismarck nazwał ją "abstrakcją geograficzną i niczym więcej". P.Zagoj - ziemią bez kontynentu. Albania. Kraj, w którym ponad 40 lat kontynuowano okrutny eksperyment ideologiczny w jego najbardziej wynaturzonej formie. Pierwsze ateistyczne państwo na świecie, z którego w 1967 roku wypędzono Boga. Tutejsi prawosławni przez 25 lat nie uczestniczyli w Liturgii, no chyba, że przyniósł ją wiatr... Co roku bowiem na Wielkanoc sąsiedzi Grecy szli wysoko w góry i tam odprawiali paschalne nabożeństwo w nadziei, że radosne *Christos Woskresie* dotrze na drugą stronę granicy...

KTO NIE PRZEŻYŁ GOLGOTY...

WIERNA CÓRKA STALINA

Krajobraz "Kraju orłów", bo tak Albańczycy nazywają swoją ziemię, usiany jest bunkrami. Jedni mówią, że jest ich 300 tysięcy, inni, że dwa razy więcej. Miały one bronić mieszkańców przed agresorami.

- Przez wiele lat uczono nas - wspomina w wywiadzie telewizyjnym pisarz albański **B.Mustafaj** - że wszyscy wokół nas to albo wrogowie albo rewizjoniści, zdrajcy.

Po zerwaniu z Jugosławią, ZSRR i Chinami, Albania prowadziła politykę całkowicie autarkiczną. Kult Stalina osiągnął tu niebywałe rozmiary tragifarsy.

- Jesienią 1990 roku - wspomina Mustafaj - kiedy Albanią rządzili jeszcze komuniści, jeden z dużych kołchozów im. Stalina postanowiono podzielić na kilka mniejszych. Bez najmniejszych problemów rozdzielono ziemię, bydło i narzędzia. Kością niezgody okazało się... popiersie Wielkiego Wodza. O nie stoczono walkę na widły i kosy.

Z kultem Stalina mógł jedynie konkurować kult **Envera Hodży,** długoletniego albańskiego dyktatora, przywódcy. Nad porządkiem w kraju i w głowach czuwało Seguremi. Efekty? Według raportów Czerwonego Krzyża z 1992 r. liczba osób represjonowanych i ich rodzin liczy 700 tys. (ogólna liczba mieszkańców sięga 3,2 mln). Lista nie jest jeszcze zamknięta. Dotychczas udokumentowano 2714 egzekucji.

Wydarzenia przełomu 1991 i 1992 roku zaskoczyły świat i samych Albańczyków. Radość ze zwycięstwa nad reżimem osłabia gorycz okresu przejściowego. Bezrobocie sięga 60 proc., ceny w ciągu dwóch ostatnich lat wzrosły 7-8 krotnie, prawie zupełnie stanął przemysł.

- W sklepach Tirany można kupić tylko chleb - mówią pracownicy Światowej Rady Kościołów, którzy w maju odwiedzili ten kraj. - W jednym widzieliśmy kawałki wołowego mięsa. Artykułami importowanymi handluje się na ulicach.

Emigracja przyjęła alarmujące rozmiary. W samym tylko marcu 1991 r. wyjechało 100 tys. osób. Emigrują głównie mężczyźni, najczęściej wykwalifikowani. Prasa alarmuje, iż przygraniczne szpitale zostały zamknięte. Lekarze i średni personel medyczny, legalnie bądź też nie, opuścili kraj, udając się najczęściej do Grecji.



Tirana. Bunkry przed każdym domem miały bronić krainę szczęścia przed imperialistami.

Albania utrzymuje się obecnie głównie z nadsyłanych dewiz i artykułów żywnościowych a także pomocy humanitarnej. Jak w takich warunkach odbudowywać Kościół?

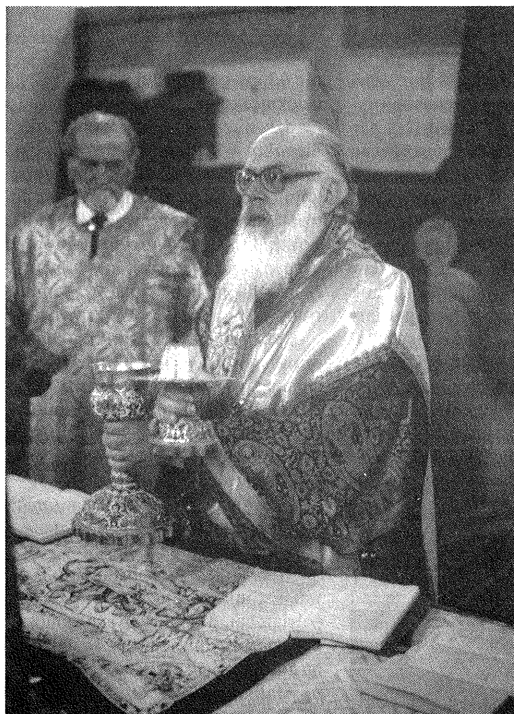
NASZE MODLITWY ZOSTAŁY WYSŁUCHANE...

Dzień w Tiranie rozpoczyna się zawołaniem mułły na modlitwę. Albania jest jedynym krajem w Europie, którego większość mieszkańców stanowią mahometanie. Islam pojawił się tutaj wraz z inwazją turecką. Do tego czasu Albania stanowiła część imperium bizantyjskiego. Pierwsze gminy chrześcijańskie powstały już w I wieku. Kościół w Albanii był, z małymi wyjątkami, obrządku wschodniego. Od XIV wieku albańscy prawosławni podlegali jurysdykcji patriarchatu ekumenicznego, autokefalię uzyskali w 1937 roku.

Według statystyk z 1960 roku przekrój wyznaniowy mieszkańców przedstawiał się następująco: 65 proc. stanowili muzułmanie, 25 proc. prawosławni, 10 proc. katolicy. 7 lat później Hodża z dumą obwieścił, iż Albania jest pierwszym ateistycznym państwem na świecie. Od tego czasu ludność kraju dwukrotnie wzrosła (obecnie wynosi 3,2 mln, średnia wieku 27 lat). I choć wielu młodych ludzi, urodzonych i wychowanych w ateistycznym państwie, nie obrało jeszcze przynależności konfensyjnej, umownie przyjmuje się, iż zachowane zostały poprzednie proporcje. Szacuje się, że liczba prawosławnych w Albanii wynosi ok. 800 tys. osób. Są wśród nich Albańczycy, Grecy, Serbowie, Macedończycy.

Przed 1967 rokiem Autokefaliczna Cerkiew Albanii posiadała ok. 300 parafii, 25 monasterów, 2 seminaria. W czasie ostatniego ćwierćwiecza zaciekle likwidowano najmniejsze oznaki życia religijnego.

- Posiadanie ikony, świeczki a nawet malowanego jajka groziło represjami - wspominają prawosławni. Duchownych więziono (w 1973 roku w więzieniu zmarł zwierzchnik Autokefalicz-



"Zamiast przeklinać ciemność przeszłości, lepiej zapalić światło, które pokona ciemność" - abp Anastazy

nej Cerkwi Prawosławnej, arcybiskup **Damianas**). Cerkwie niszczono bądź zamieniano na muzea, składy, restauracje, kluby. Los świątyń podzieliły ikony i utensylia cerkiewne.

Nie pozostał przy życiu ani jeden prawosławny biskup albański.

Na początku 1991 roku patriarchat konstantynopolitański powierzył organizację cerkwi w Albanii 62-letniemu greckiemu arcybiskupowi **Anastazemu.** Hierarcha ten ma duże doświadczenie w pracy misyjnej, ponad 10 lat stał na czele prawosławnej diecezji Kenii, kierował seminarium teologicznym w Nairobi.

Władze Tirany zgodziły się na jego intronizację, nie przystały natomiast na przyjazd 3 innych biskupów greckich (dały znać o sobie albańsko-greckie zaszłości historyczne).

- Wraz z piętnastoma pozostałymi przy życiu duchownymi albańskimi oraz grupą prawosławnych laików, uznaliśmy, że najważniejszą sprawą jest uruchomienie seminarium - wspomina arcybiskup Anastazy.

Półtora roku później w seminarium uczy się 40 studentów. Najzdolniejsi z nich wyjechali na studia do najlepszych prawosławnych akademii teologicznych na świecie. Arcybiskup Anastazy ma nadzieję, że jest wśród nich przyszły albański biskup. Jeśli chodzi o zajęcia w kraju, odbywają się one w hotelu w Durres. Budynek zimą jest zamknięty - brakuje opału. Wtedy wynajmują go prawosławni i w nieopalonych pomieszczeniach uczą przyszłych duchownych. Wiosną i latem naukę należy przerwać. Mimo bardzo wysokich opłat (7 tys. dolarów miesięcznie) umowa wynajmu jest jednoroczna i nie wiadomo, czy jesienią będzie można ją wznowić. Władze nie dają pozwolenia na budowę własnego budynku. Seminarium brakuje więc lokalu, wykładowców, podręczników. Prawosławnym w Albanii brakuje wszystkiego. Dlatego tak bardzo budujący jest ich optymizm.

- Naszą radość mogą zrozumieć tylko ci - mówi prof. **Beduli,** który po 25 latach wymuszonej przerwy wznowił pracę w albańskim seminarium - którzy z nami przeżyli golgotę. Nasze modlitwy zostały wysłuchane, Cerkiew zmartwychwstała.

Jako pierwsi z pomocą prawosławnym w Albanii pośpieszyli ich rodacy z dwóch maleńkich diecezji albańskich w USA, Światowa Rada Kościołów, Grecka Cerkiew Prawosławna. To właśnie z pomocą Greków odbudowano cerkiew Zwiastowania w Tiranie. Nabożeństwa w stolicy odprawiane są po albańsku. W muzyce i sztuce ikonograficznej, której zachowane zabytki znajdują się w muzeach, widoczne są wpływy zarówno bizantyjskie jak i serbskie.

SZPITALE ARABII SAUDYJSKIEJ I WATYKANU

- Jeżeli cokolwiek przebiega sprawnie w Albanii, to zwrot i odbudowa świątyń - pisał w kwietniu "Le' Monde". Niestety, władze w Tiranie nie wszystkie wyznania traktują jednakowo. Muzułmanie i katolicy odzyskują swoje świątynie znacznie szybciej. Po przystąpieniu Albanii do Organizacji Konferencji Islamskiej wzmogła się pomoc ze strony Arabii Saudyjskiej i Kuwejtu. Watykan podarował także szpital Tiranie, skierował do Albanii wielu duchownych i wiele zakonnic. W kwietniu kraj ten odwiedził papież.

Cerkwi prawosławnej zwraca się najbardziej zniszczone obiekty. Te w lepszym stanie w dalszym ciągu pozostają własnością państwa.

W Skodra, ważnym ośrodku kulturalnym Albanii, prawosławni w przeciwieństwie do muzułmanów czy katolików, nie mają ani jednej świątyni. Ich cerkiew, jako pierwszą w kraju zniszczono już w 1962 roku. Władze mimo wielu obietnic nie dają ani obiektu zastępczego, ani placu pod budowę.

- Chcemy świątyni a nie muzeum - domagają się prawosławni z Korca. I tu władza pozostaje głucha.

Podobnie jest w Tiranie. Czynna jest tylko jedna cerkiew, Zwiastowania. Na miejscu zburzonej katedry wznosi się jeden z najlepszych hoteli stolicy. Prawosławni starają się odzyskać drugą cerkiew, św. Prokopa, zamienioną na bar dancingowy. Bezskutecznie. Nie pomogły ani manifestacje wiernych, ani głodówka studentów. Żadnego efektu nie przyniosła też petycja skierowana do prezydenta, premiera i przewodniczącego parlamentu, w której autorzy piszą m.in. "Dwa tysiące lat historii jasno nam mówią, skąd pochodzą chrześcijanie, kim są i co zrobili dla tego kraju". Według ostatnich doniesień, władze zapowiedziały, że w przypadku zwrotu, Cerkiew prawosławna będzie musiała przez cały rok wypłacać pensje dla pracowników baru.

c.d. na str. 12

Rozmowy z egzarchą FILARETEM

Paryska "Kultura" (7-8/93) zamieściła obszerny szkic Adama W. Kulika "Rozmowy z egzarchą Filaretem". Autor, będąc w Mińsku z delegacją Ekumenicznego Forum Europejskich Katolików, przedstawia w "Rozmowach" problemy prawosławnej Cerkwi na Białorusi.

Drukujemy fragmenty rozmowy z egzarchą Białorusi, metropolitą mińskim Filaretem.

- Czy to znaczy, że Białoruska Cerkiew nie stara się o autokefalię?

- Na razie nie ma takiej potrzeby. Jesteśmy wolni, we wszystkich decyzjach samostanowiący - to wystarcza.

- Na Ukrainie Cerkiew jest wewnętrznie podzielona, czy podobna sytuacja występuje na Białorusi?

- Tam jest Ukraińska Prawosławna Cerkiew moskiewskiego patriarchatu, Ukraińska Prawosławna Autokefaliczna Cerkiew z patriarchą **Mścisławem**, ponadto jeszcze Filaret, były metropolita. Nie ma spokoju, Mścisław nie uznaje Filareta - jest rozłam. Obok niezależnego *(samostijnego)* patriarchatu znajduje się Cerkiew byłego metropolity mająca takie... nieokreślone położenie. No i Cerkiew unicka.

- Na zachodniej Ukrainie.

- Tak. Na Białorusi jest prawosławna Cerkiew, Kościół łaciński i maleńkie grupy unitów. Ze swej strony spokojnie odnoszę się do tej sytuacji i Bogu dziękuję, że nie ma tu podziałów. To bardzo niepokoi Ukraińców, bardzo niepokoi Watykan i bardzo niepokoi innych. Że w Białorusi dotychczas spokojnie: dlaczego nie ma swarów, podziałów? Niepokoi również Kościół w Polsce, który przygotowuje unitów do ekspansji na Białorusi. Po co by tworzono dla nich biskupstwo, seminarium?

- Jak wyglądają stosunki pomiędzy prawosławną Cerkwią a Kościołem łacińskim w Litwie?

- Nie ma problemów. To niezależna republika, w której istnieje Kościół prawosławny.

- Na Łotwie również?

- Również - z arcybiskupem *(archijepiskopem)* **Chryzostomem.**

- Oni mają autokefalię?

- Nie. To jest arcybiskupstwo. Łotwa, Estonia wchodzą w moskiewski patriarchat, ale na prawach samostanowiącej organizacji. Cóż by dała pełna autokefalia Cerkwi?

- Mała republika?

- Właśnie. Bardzo słaba Cerkiew, jeśli ona egzystuje to dlatego, że podtrzymuje ją moskiewski patriarchat. Nikt nigdy od nich niczego nie chciał, na odwrót, tylko pomagał...

Z urwanych wypowiedzi, gestów prawosławnych księży wywnioskowałem, że najwięcej kontrowersji w Białoruskiej Cerkwi budzi nie Kościół łaciński lecz unicki. Zdziwiony tą niechęcią - grekokatolików przecież garstka - usiłowałem dociec przyczyn. Metropolita był całkowicie szczery:

- Unici mają tylko czterech księży, w tym dwóch takich... nie bardzo - przeszli oni z naszej, prawosławnej Cerkwi w sposób daleki od normalnego. Jeden z nich rzucił parafię, rodzinę i wyjechał. Ma teraz drugą kobietę. Parę razy dochodziły mnie słuchy, że skłania się w stronę unitów i przedkłada im swoje usługi.

- Gdzie on teraz jest?

- Nie wiem. Nazywa się **Piotr Kuzmiczow.** Zawiesiłem go w prawach wykonywania posługi kapłańskiej, ponieważ samowolnie opuścił parafię. I tego zakazu z niego nie zdejmuję - powinien być wykluczony ze stanu kapłańskiego. Z drugiego księdza, który postąpił podobnie, zdjąłem uprawnienia kapłańskie ale później je przywróciłem. Tak więc dwóch księży unickich

Kto nie przeżył Golgoty ...

dokończenie ze str. 11



Ulica w Tiranie

Nierówne traktowanie wyznań może zaognić sytuację wewnętrzną i doprowadzić do jeszcze jednego konfliktu na Bałkanach. Bo o Bośni trudno jest tu nie pamiętać. Pierwszą zbiórką pieniędzy, jaką przeprowadzono w biednych albańskich cerkwiach przeznaczono dla ofiar wojny w tym kraju.

Póki co arcybiskup Anastazy wierzy, że zgodne współegzystowanie trzech konfesji będzie modelem dla całego półwyspu.

Zachodni obserwatorzy z niepokojem odnotowują coraz bliższe kontakty Albanii ze światem islamu. Idee islamizacji kraju zaprzątają być może głowy albańskich przywódców, nie wywołują jednakże entuzjazmu intelektualistów i zdają się zupełnie nie obchodzić prostych ludzi.

Na prowincji kto żyw wyszedł na, od niedawna, własne pole. Nie ma w ogóle traktorów. Pługi i drewniane sochy ciągną konie i osły.

- Niech Was nie przeraża nasze ubóstwo. Jesteśmy do niego przyzwyczajeni. Ale pomóżcie nam odbudować naszą Cerkiew - proszą albańscy prawosławni. Czy chrześcijańska Europa usłyszy ich głos?

Ałła Matreńczyk
Fot.: **Peter Williams**

na czterech jest ludźmi, jak by to powiedzieć... Ale bardziej interesujące jest zagadnienie unici-katolicy w Polsce. Dlaczego w Polsce, ultrakatolickim kraju, istnieją unici? Ja rozumiem: ich przygotowują dla Rosji, dla Białorusi!

- Chyba nie, eminencjo...

- Tak! To fakt. Oczywiście! A co innego mieliby tam robić? Przygotowuje się ich do roboty wśród prawosławnych w Polsce i dla Białorusi, Ukrainy... To zrozumiałe.

- Eminencja potwierdza konkluzję do jakiej doszedłem podczas mojej rozmowy z lubelskim prawosławnym biskupem Ablem - mówię do pani **Ewy**, która tłumaczy na niemiecki rozmowę pozostałym członkom delegacji.

- Kiedy byliśmy u papieża, w Rzymie - powiada metropolita Filaret - dwa lata temu, objaśnialiśmy, ja osobiście mówiłem, że uniactwo odżyło.To nie jest metoda, droga pojednania. Uniactwo jeszcze pogłębia rozłam. Znane są przykłady z historii, że unia nie pracowała na porozumienie, jedność Kościoła. W imię czego Watykan to podtrzymuje? Bo Watykan to wspomaga, błogosławi. **Matusiewicz** otrzymał błogosławieństwo papieża, pierścień od niego.

- Biskupi?

- Nie. Na znak potwierdzenia działań, które realizuje. Przynajmniej mówi, że ma ten pierścień.

- Gdzie Matusiewicz urzęduje?

- Tutaj, w Mińsku. Mają miejsce, gdzie mogą sprawować służbę Bożą.

- Jest łacinnikiem? Unitą?

- Trudno powiedzieć na ile to prawosławny, na ile katolik, a na ile unita.

- Był księdzem prawosławnym?

- Tak. Przyjęliśmy go do prawosławnej Cerkwi. To swoista droga, rozumiem jego psychologię - nigdy nie mógłby otrzymać tutaj, na Białorusi święceń rzymskiego kapłana. Dlatego pojechał do Smoleńska, tam przyjął święcenia od prawosławnego biskupa, potem wrócił do Mińska, gdzie się urodził i żył, zaczął posługę w Cerkwi prawosławnej a ostatni przeszedł... Dużo by mówić.

- Jeździł do Rzymu? - pyta pani Ewa.

- Owszem. Był w Rzymie, przyjeżdżają tutaj do niego ludzie nawet z Londynu.

- Ale czy jest podporządkowany papieżowi? - pani prezydent chce rozjaśnić wątpliwości pozostałej części delegacji.

- Jako unita na pewno. To przecież ten sam Kościół, chociaż mają odrębną administrację. Kiedy mówię biskupowi rzymskiego Kościoła, mojemu koledze, proszę posłuchać, to trochę nie tak, on odpowiada: nie mam prawa nic im nakazać. Nie podlegają mi.

- Mogą podlegać bezpośrednio Rzymowi?

- Nie sądzę. W Polsce pojawił się unicki biskup...

- W Przemyślu.

- Tak, przemyski.

- Biskup **Iwan Martyniak.**

Doktor **Karl Derksen** pyta o politykę kardynała **Lubacziwskiego.**

- To pytanie do niego - odpowiada władyka z uśmiechem - nie znam go. Oni myślą, że i Białoruś ogarną.

- Ci ze Lwowa?

- Tak sądzę.

- Eminencjo, kto tego wszystkiego namieszał - pytam - Watykan, Lwów, Warszawa? Unitów przecież jest garstka?

- Nie. Mamy tutaj taki BNF, opozycyjną partię - Białoruski Narodowy Front. Oni wszystko chcieliby na gwałt przestroić: szkoły, uniwersytety - tylko z białoruskim językiem wykładowym. Kościół - najlepiej unicki, narodowy, białoruski.

- Ale - eminencjo - jeżeli nie będzie języka białoruskiego w szkołach, czy będzie jeszcze naród białoruski?

- A dlaczego ma nie być języka? Będzie! Ale oddalenie z praktyki języka rosyjskiego rozumiem jako coś w rodzaju braku szacunku dla Rosjan żyjących. Wkład rosyjskiej społeczności Białorusi - jak by to powiedzieć - w organizację Białoruskiej Republiki, budowę tej bazy ekonomicznej, naukowej, kulturalnej jest ogromny.Tak nagle, ni stąd ni zowąd przewekslować?

- Jaki wariant byłby najlepszy? Utrzymanie dwóch języków pełnoprawnych?

- Byłoby sprawiedliwe, gdyby oba języki uznano za państwowe.

- Równoprawne?

- Tak. Nie widzę tu problemu. Od 70-ciu lat istniał tu sztucznie, określony system polityczny przeciw woli narodu, jego oczekiwaniom, w rezultacie doszliśmy do tego, że przestał istnieć. Poza tym, tutaj silne tendencje prokomunistyczne. Białoruski Front początkowo miał znaczenie ogromne teraz - według mnie - znaczenie spada. Dlatego, że snuje rozważania, teorie dalekie od życia.

- Jak eminencja widzi miejsce kraju pomiędzy katolickim Kościołem a prawosławną Cerkwią?

- Białoruś znalazłaby swoje miejsce, gdyby z obu stron nie było chęci do mieszania się. Społeczeństwo żyłoby spokojnie, katolicy modliliby się w kościołach, prawosławni w cerkwiach - i w samej rzeczy tak jest na prowincji. Wzajemne stosunki księży łacińskich i prawosławnych były dobre, odnoszono się do siebie z szacunkiem, ale przyjechali księża z Polski i zaczęło się. Nie ma tego duchownego braterstwa.

W Nieświeżu żył ksiądz **Grzegorz** - ze 40 lat był proboszczem. I nasz ksiądz - **Dymitr.** Ojciec Grzegorz zmarł. Przyjechał z Polski młody i zaczął jątrzyć przeciw prawosławiu. Przecież nie naukę Chrystusa głosi ale swoje credo. Narodowe. Oto nasze problemy.

Albo inny przykład - nie chciał ks. **Pożarski** pochować człowieka. Katolika. Za rzadko chodził do kościoła - mówi. Matka prosiła prawosławnego i ten spełnił swoją powinność. Ksiądz katolicki zarządził blokadę domu zmarłego - młodzież otoczyła budynek i urządziła kocią muzykę. Czy to się godzi?

- Gdzie to się zdarzyło?

- We wsi Postawy, w orszańskim powiecie (rajonie).

- Eminencjo, jak podtrzymać, rozwinąć tożsamość narodową Białorusinów przy dwóch równoprawnych językach państwowych?

- Podtrzymujemy ją. Cerkiew podtrzymuje świadomość narodową, zajmuje się przekładami Pisma św. na białoruski - jutro podaruję panu Ewangelię św. Mateusza, którą wydaliśmy. Dzieło będzie kontynuowane. Powoli będziemy przechodzić na białoruski w liturgii. Odciąć się teraz od rosyjskiego znaczy odizolować się od reszty świata. Przecież nie ma przekładów na białoruski we wszystkich dziedzinach nauk, to samo odnosi się do sztuki, każdej dziedziny życia.

- Na wszystko trzeba czasu?

- Nie wolno tego robić jutro czy pojutrze - nie chcemy ludziom łamać psychiki. Jeśli będziemy działać pośpiesznie, zdestablizujemy Cerkiew. Po co to robić? Należy pracę rozłożyć na dziesięciolecia. Może za dziesięć lat? Przecież nikt w swoim życiu nie może zrealizować wszystkiego.

- Dziesięć lat w życiu narodu to czas bardzo krótki.

- Ważne, by proces wdrożyć w życie, by rozszerzał się, pogłębiał w świadomości ludzi. ■

Oświęcenie każdej cerkwi jest ważnym i radosnym wydarzeniem. Ceremonia jest podobna do sakramentu Chrztu i Miropomazania. Używa się w niej również wody, św. mira, świec, białych szat. Poprzez święte czynności, budynek cerkwi - materia - jakby otrzymuje duch i życie i staje się zdolny do przyjęcia duchowych darów Bożych, podobnie jak po modlitwie Apostołów i wiernych zatrzęsło się miejsce, gdzie byli zebrani i napełnieni zostali wszyscy Duchem Św. (Dz. Ap. 4,31).

W dniu św. proroka Eliasza, 2 sierpnia do Jaczna k/Dąbrowy Białostockiej przybyli: arcybiskup białostocki i gdański SAWA, biskup lubelski i chełmski ABEL, dwudziestu duchownych, sześciu diakonów i około trzy tys. wiernych (w tym grupa prawosławnych Greków), aby uczestniczyć w ceremonii oświęcenia nowozbudowanej cerkwi pw. Zmartwychwstania Chrystusa. Byli też obecni przedstawiciele władz lokalnych oraz księża z parafii rzymskokatolickiej w Różanymstoku.

"Panie umiłowałem piękność domu Twego i miejsce mieszkania chwały Twojej" *(Psalm 25,8)*

OŚWIĘCANIE

Przed rozpoczęciem uroczystości arcybiskup Sawa składa swój podpis na spodzie blatu prestoła. Potem przy ciągłym śpiewie psalmów Władyka kropi święconą wodą naroża i wlewa w przygotowane otwory gorący wosk zmieszany ze specjalną wonną żywicą. Mieszanina ta zwana woskomastichą symbolizuje aromatyczne oleje, którymi Nikodem i Józef z Arymatei namaścili zdjęte z krzyża ciało Zbawiciela. Blat przymocowuje się czterema gwoździami przybitymi kamieniami (podobnie jak Jezus Chrystus na krzyżu).





Po dokładnym umyciu prestoła ciepłą wodą (na znak oczyszczenia duchowego) i wodą różaną (tak jak miro, które niosły niewiasty na grób Zbawiciela), nasącza się go czerwonym winem - symbolem krwi Chrystusa, przelanej na Golgocie. Do tych czynności wierni przynoszą mnóstwo płóciennych chusteczek.

Pomazanie św. mirem to namaszczenie Stołu Ofiarnego - prestoła, na którym w Eucharystii Jezus Chrystus składa Siebie w ofierze.



Specjalne szaty nakładane na prestoł symbolizują całun grobowy Zbawiciela, a obwiązywanie sznurkiem to analogia do więzów, którymi był On związany. Na wierzchu zaściela się specjalnie zdobioną tkaninę (tzw. inditia) przypominającą o blasku Bożej chwały, gdyż prestoł jest również tronem Bożym.







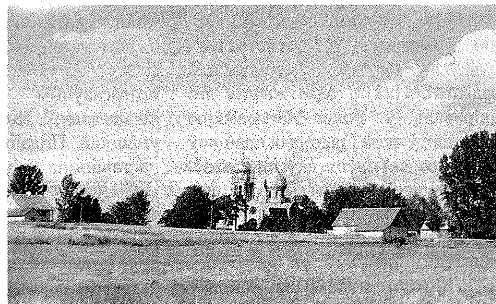
Krestnyj chod z cząstką relikwii św. Ignacego, włożenie jej do drewnianego krzyża i umieszczenie go pod prestołom to ostatnie chwile czinoposledowanija (przebiegu ceremonii) oświęcenia cerkwi w Jacznie. Potem rozpoczęła się św. Liturgia.

Po oświęceniu prestoła następuje oświęcenie cerkwi - dymem kadzidła, wodą święconą i pomazaniem św. mirem (na czterech przeciwległych ścianach). Następnie Władyka zapala świecę stojącą za prestołem jako znak duchowego oświęcenia tego miejsca.

Po trwodze pożaru, w którym spłonęła stara cerkiew, po ośmiu latach pełnej trudów i wyrzeczeń budowy, ponownie wzbudzają radość widoczne z daleka kopuły nowej cerkwi - dumy mieszkających tu od wieków prawosławnych. To świadectwo wiary i aktywności "małego stada" (Łk 12,32).

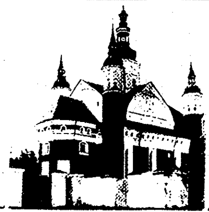
Sława Bogu za wsio !!!

Jarosław Makal (Fot. autora)



Хто з Богам-з тым Бог.

НА БЕЛАРУСКАЙ СТАРОНЦЫ



СВЯТЫ ГЕОРГІЙ КАНІСКІ

Нядаўна друк і іншыя сродкі інфармацыі Рэспублікі Беларусь прынеслі доўгачаканую ўсімі праваслаўнымі Беларускай зямлі і свету радасную вестку. Святы Сінод Беларускай Праваслаўнай Царквы на чале з Мітрапалітам Мінскім і Слуцкім Філарэтам, Патрыяршым Экзархам усяе Беларусі прыняў рашэнне аб прылічэнні да ліку святых Беларускай Праваслаўнай Царквы свяціцеля Георгія Каніскага, архіепіскапа Магілёўскага і Беларускага (1717-1795). Узвядзенне ў лік святых адбылося ў Магілёўскім кафедральным саборы Трох Свяціцеляў. Пасля ўрачыстай Святой Літургіі многалюдны хрэсны ход прайшоў праз горад да дома, дзе жыў і працаваў беларускі святы.

Прападобны Георгій Каніскі ўсё сваё свядомае жыццё аддаў абароне Праваслаўя на беларускіх і ўкраінскіх землях. Гэта ён сваёй нястомнай падзвіжніцкай дзейнасцю асвятляў розумы нашых продкаў, разбуджаў у іх памяць пра айчынную спрадвечную нашу веру Праваслаўную, запальваў да Яе сэрцы сваіх суродзічаў ад простых сялян да высокапастаўленых князёў і задаў смяротны ўдар па «залатому цяльцу» ашуканчай уніі і скампраметаваў яе ілжэпрарокаў.

Святы падзвіжнік прыйшоў на гэты свет 20 лістапада 1717 года ў г. Нежыне ў знатнай праваслаўнай сям'і і ў святым хрышчэнні быў нарочаны Грыгорыем. З маленства выхоўваўся ён у праваслаўнай традыцыі. На 11-годзе жыцця яго накіравалі ў Кіева-Магілянскую акадэмію, у якой Грыгорый прайшоў увесь курс, які працягваўся 15 гадоў. Падчас вучобы будучы выдатны царкоўны дзеяч быў працавітым і адароным навучэнцам. Асаблівую цікавасць праяўляў ён да багаслоўскіх прадметаў, замежных моваў (дасканальна вывучыў грэцкую, лацінскую, старажытнаяўрэйскую, польскую) і вельмі ахвотна пісаў вершы. Пасля заканчэння Акадэміі вырашыў цалкам прысвяціць сябе службе Госпаду і 11 жніўня 1744 г. прыняў манаскі пострыг і імя Георгій. Маладому, грунтоўна адукаванаму і таленавітаму іераманаху адразу даручаецца праца выкладчыка і выхавацеля ў Акадэміі. На яго ўскладаюць усе надта ж нялёгкія ў тыя часы абавязкі кіраўніка гаспадаркай Акадэміі. І з усімі гэтымі заданнямі энергічны і аддані сваёй місіі іераманах належна спраўляецца. У 1751 г. праваслаўная грамадскасць паклікае яго на рэктара Акадэміі, адначасна ён прысвячае сябе выкладанню філасофіі. Пад яго кіраўніцтвам Акадэмія перажывае адзін з найплённейшых часоў у сваёй гісторыі. Побач з выкладаннем акадэмічных прадметаў а. Георгій знаходзіць час на пісанне ўласных набожных вершаў, рэлігійных драмаў, душанатхняльных пропаведзяў. У свядомасці праваслаўнай грамадскасці Беларусі, Украіны і Расіі ён стаецца натхнёным Госпадам ахвярным змагаром за Праваслаўе супраць жорсткіх праследванняў каталікамі ўсяго праваслаўнага.

І калі ў 1754 г. у Магілёве памёр праваслаўны архіепіскап Іеранім Валачанскі, тады полацкі уніяцкі мітрапаліт Флавіян Грабніцкі, заклікаўшы на дапамогу папу рымскага Бенедыкта XIV і іншыя каталіцка-уніяцкія сілы Рэчыпаспалітай, разам прыкладалі ўсе сілы, каб гэтую кафедру па пачыўшым праваслаўным свяціцелю або ліквідаваць, далучыўшы яе да уніяцкай Полацкай кафедры, або паставіць на яе уніяцкага біскупа і такім чынам задушыць Праваслаўе ва ўсёй Беларусі, бо яна лічылася ўсебеларускай. Дзеля гэтага яны падбухторвалі каталікаў, распаўсюджваючы розныя чуткі, плёткі, фальшывыя каралеўскія лісты, быццам бы кароль Станіслаў Аўгуст прызначае Магілёўскую праваслаўную епархію уніяцкаму біскупу. Такім чынам становішча было вельмі складанае і небяспечнае для праваслаўных усяе тадышняй Беларусі.

Тады Свяшчэнны Сінод вырашае, што толькі а. Георгій Каніскі здолее абараніць і ўтрымаць праваслаўную Магілёўскую епархію і такім чынам ўратаваць Праваслаўную Царкву на Беларусі. 20 жніўня 1755 г. а. Георгій быў хіратанісаны ў Кіеве і адразу прыступіў да актыўнай архіпастырскай дзейнасці.

Свяціцель Георгій пачаў сваю місію ў трагічны для Праваслаўнае Царквы на беларускіх землях час. «У 1751 годзе папа рымскі выдаў спецыяльную булу для католікаў у Польшчы і Літве, — піша вядомы гісторык Праваслаўнай Царквы на беларускіх землях архіепіскап Афанасій, — у якой аб'явіў, што выбачае католікам грахі на сто гадоў наперад за іх адданасць папе. Папская була зрабіла на палякаў ашаламляючае ўздзеянне... Ашалелыя ад свайго рэлігійнага фанатызму, яны мучылі бедных беларусаў і, думаючы, што служаць Богу, яшчэ з большай бязлітаснасцю заганялі іх ва унію». Гэта ж быў час, калі паводле абвешчанай у 1732 г. «Поўнай пагардзе да іншаземных культаў» праваслаўным забаранялася быць пасламі ўсіх ступеняў (сеймікаў і сеймаў), членамі трыбуналаў і камісій, займаць якія-небудзь пасады (ваяводскія, земскія, гарадскія), склікаць сходы, шукаць справядлівасці ў судах. Праваслаўныя ў Рэчыпаспалітай былі зраўняны з жывёлай, пазбаўлены ўсіх чалавечых правоў. Такой была праўдзівая польская талерантнасць, якую цяпер бяруць за ўзор да наследавання ашаломы III Рэчыпаспалітай. У той жа «Пагардзе» загадвалася, што праваслаўнае духавенства «не павінна яўна хадзіць па

вуліцах са святымі дарамі; хрышчэнне, шлюб, пахаванне яны маюць права ўчыняць не інакш, як з дазволу каталіцкага ксяндза за назначаную апошнім платy. Публічныя пахаванні забараняюцца дысідэнтам (у тым ліку таксама праваслаўным) зусім: яны павінны хаваць нябожчыкаў ноччу... Дзеці са змешаных шлюбаў, павінны далучацца да Каталіцкага Касцёла і нават іншаверныя пасынкі айчымакаталіка мусяць прымаць каталіцтва.

У такім становішчы архіепіскап Георгій шукае для сваe праваслаўнае паствы паратунку і дапамогі, дзе толькі магчыма: усюды накіроўвае просьбы, дамагаецца справядлівасці. Адначасова прыкладвае ўсе сілы ў справе ўнутранага ўмацавання Праваслаўнае Царквы: клапоціцца пра павышэнне адукацыі духавенства і дзеля гэтага засноўвае Духоўную семінарыю, адкрывае шэраг свецкіх школ, стварае архіерэйскую друкарню, якая выпускае найбольш патрэбныя богаслужэбныя і набожныя кнігі, у тым праваслаўны «Катэхізм», збірае і камплектуе дакументы пра праваслаўнае паходжанне храмаў у епархіі. Старанні ўладыкі пачалі прыносіць плады, умацоўваць Праваслаўе на Беларусі.

Гэта выклікае раз'юшанасць фанатычных католікаў. Яны двойчы намагаюцца пазбавіць уладыку Георгія жыцця: першы раз робяць замах на яго жыццё ў 1790 г. у Оршы падчас Св. Літургіі, а праз год нападаюць на дом, дзе ён жыў, з намерам забіць яго. Толькі Божай апецы, ахвярнасці праваслаўных удалося яму пазбегчы пэўнай смерці.

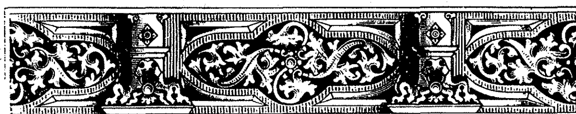
І ахвярная дейнасць і бясконцыя праследванні з боку каталіцтва і каралеўскіх чыноўнікаў моцна падарвалі здароўе свяціцеля. Аднак ён не спыняе свайго змагання. Калі ў 1764 г. на польскі трон узыходзіць з волі расійскай імператрыцы Кацярыны II яе стаўленнік Станіслаў Аўгуст Панятоўскі, архіепіскап Георгій падае яму «Мемарыял аб крыўдах праваслаўных», у якім пералічыў усе тыя злачынствы і здзекі, што ўчыняюць каталікі над праваслаўнымі, і дамагаўся іх спынення і выпраўлення. На некалькі гадоў уладыка Георгій пасяляецца ў Варшаве, каб магчы больш дзейсна абараняць правы праваслаўных і хаця коштам страты здароўя яму пры Божай дапамозе многае ўдаецца зрабіць наперакор заядлым атакам на яго каталіцкай іерархіі. Ён дабіўся права праваслаўным будаваць новыя і рамантаваць старыя храмы, засноўваць свае школы, не плаціць даніну ксяндзам, публічна хадзіць з хрэснымі ходамі і іншых спакон веку належных ім правоў. Аднак польская каталіцка-магнацкая рэакцыя сарганізавала г.зв. Барскую канфедэрацыю, якая пагражала распраўай таксама ўладыку Георгію. Свяціцель пераязджае ў Смаленск і адтуль вядзе сваю барацьбу за правы для Праваслаўя. Дабіваецца вяртання праваслаўным шэрагу захопленых уніятамі цэркваў, дазволу на вяртанне на ўзлонне Праваслаўя многіх прымусам загнаных ва ўнію беларусаў, дзякуючы яго намаганням пасля другога падзелу Польшчы ўтвараецца Мінская архіепіскопія і кіраванне ёю даручаецца выхаванку ўладыкі Георгія архіепіскапу Віктару Садкоўскаму, шматгадоваму вязню польскіх турмаў, у тым і лёхаў Чэнстахоўскага манастыра. Адначасна ўзводзіць новы будынак для семінарыі, клапоціцца пра маральную і абрадавую чысціню праваслаўных святароў, выступае супраць моднага тады сярод інтэлігенцыі вальтэрыянства.

Хворы і стомлены свяціцель Георгій сышоў з гэтага свету 13 лютага 1795 г. Гасподзь уславіў Свайго угодніка, праведніка нятленнем яго мошчаў, што было сцверджана ў 1812 г., калі французы, захапіўшы Магілёў і абдзіраючы з каштоўнасцяў цэрквы, адкрылі таксама саркафаг з целам свяціцеля. Нятленнасць мошчаў св. Георгія Каніскага была пацверджана спецыяльнай духоўнай камісіяй у 1875 г. І праваслаўныя не забылі свайго свяціцеля. Ахвярнасцю яго і яго спадзвіжнікаў наша бацькоўская вера пратрывала ўсе нягоды, і сёння адраджаецца і ўзрастае на Беларускай зямлі.

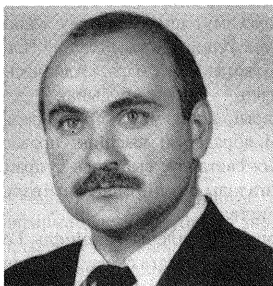
апрац. мг



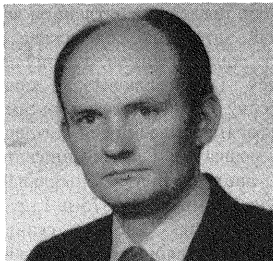
Магілёў. Дом, у якім жыў св. Георгій Каніскі



PRAWOSŁAWNI KANDYDACI

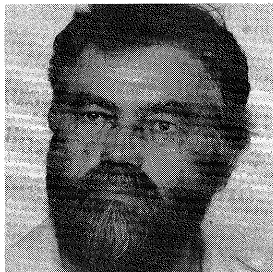


Antoni Mironowicz, kandydat Bractwa Prawosławnego św.św. Cyryla i Metodego, lat 33, historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, stypendysta Komisji Naukowej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, laureat nagrody "Przeglądu Prawosławnego" im. księcia Konstantego Ostrogskiego, prowadzi badania nad dziejami Cerkwi prawosławnej i społeczności białoruskiej, autor licznych publikacji naukowych i książkowych, współzałożyciel Związku Białoruskiego w RP. Żonaty - żona Eugenia jest informatykiem, pracownikiem Filii UW w Białymstoku. Troje dzieci - Antoni, Grzegorz i Marcin.



Jan Syczewski ur w 1937 r. we wsi Stryki k. Bielska Podlaskiego. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Bielsku Podlaskim, pracował jako kierownik Szkoły Podstawowej w Czeremsze Wsi. Ukończył zaoczne Studium Nauczycielskie w Toruniu i Uniwersytet Gdański.

Działał jako sekretarz Zarządu Oddziału BTSK w Hajnówce. W latach 1964-1970 instruktor a następnie kierownik Klubu Związków Zawodowych w Białymstoku. Od roku 1970 do chwili obecnej nauczyciel akademicki w Politechnice Białostockiej. W 1991r. wybrany na wiceprzewodniczącego a w 1993 r. na przewodniczącego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, organizator życia kulturalnego i oświaty w środowisku białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce. Żonaty.



Mikołaj Buszko ur. w 1949 r. w Nowosadach k. Hajnówki mieszka w Hajnówce. Absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (inż. technologii drewna) i Podyplomowego Studium Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego (kierowanie działalnością kulturalną). 25 lat pracy zawodowej. Dyrektor Hajnowskiego Domu Kultury.

Pomysłodawca, inicjator i główny organizator Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce. Współtwórca i czynny uczestnik Białoruskiego Zespołu Pieśni Hajnowskiego Domu Kultury. Wieloletni współinicjator i uczestnik ruchu społeczno-kulturalnego Białostocczyzny, m.in. "Piosenki Białoruskiej", "Nocy Kupały" w Białowieży, Skansenu w Białowieży, festynów.Odznaczony m.in. Orderem Św. Marii Magdaleny i Ogólnopolskim tytułem "Lider-92". Żonaty.



Mikołaj Wawreniuk ur. w 1945 r we wsi Pieńki gm. Michałowo. Od 1949 mieszka w Białymstoku. Ukończył Politechnikę Białostocką, Studium Podyplomowe oraz Studia Menadżerskie na Uniwersytecie Warszawskim. Jest specjalistą w zakresie budowy dróg i mostów. W drogownictwie pracuje 29 lat na różnych stanowiskach, obecnie jest dyrektorem Przedsiębiorstwa Robót Mostowych i Drogowych "BUDOMOST" w Białymstoku. Wybudował kilkaset kilometrów dróg i kilkanaście mostów. Wdrożył 40 własnych wniosków racjonalizatrskich.

Bezpartyjny. Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Bractwa Prawosławnego, radny Rady Miejskiej w Białymstoku, wiceprzewodniczący Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów Komunikacji w Białymstoku, biegły Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku, rzeczoznawca Naczelnej Organizacji Technicznej. Laureat nagrody I stopnia Ministra Komunikacji, szeregu odznaczeń państwowych i resortowych, orderem Marii Magdaleny II i III stopnia. Żonaty.



Mikołaj Walicki ur. w 1947 r w Bobrownikach, gm. Gródek. W 1964 r. rozpoczął pracę w budownictwie jako cieśla. Po ukończeniu Wieczorowego Technikum Budowlanego kierownik budowy na różnych obiektach Białegostoku i województwa.

Od 1975 r. do chwili obecnej prywatny przedsiębiorca. Ukończył zaocznie Politechnikę Białostocką (inżynier mechanik). Żonaty - żona Alina nauczycielka - mgr matematyki, troje dzieci: Natalia, Ania i Daniel.

DO SEJMU RP LISTA NR 25

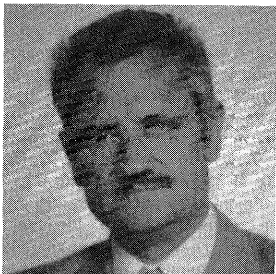


Sergiusz Łukaszuk lat 49, ur. we wsi Gredele. Mieszka i pracuje w Bielsku Podlaskim. Nauczyciel. Ukończył Wyższą Szkołę Muzyczną w Warszawie z tytułem magistra sztuki. Od 1975 r. dyrektor Bielskiego Domu Kultury, inicjator i organizator życia kulturalnego w Bielsku Podlaskim. Od wielu lat prowadzi dziecięce i młodzieżowe zespoły artystyczne przy Szkole Podstawowej Nr 3 i Liceum Ogólnokształcącym z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim. Kierował ponad 20 lat białoruskim chórem "Wasiloczki", a ostatnio zespołem białoruskim "Małanka". Członek prezydium i przewodniczący komisji kultury ZG BTSK, współorganizator corocznych konkursów "Piosenka Białoruska". Radny Rady Miejskiej w Bielsku Podlaskim, członek komisji kultury Rady, integrującej społeczność prawosławną i rzymskokatolicką. Żonaty, dwoje dzieci.

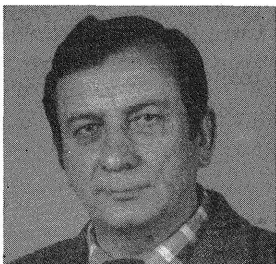


Piotr Pryszczepko ur. w 1937 r. we wsi Bobrowniki, gm. Gródek. Ukończył Szkołę Oficerską MO w Szczytnie, Wydział Administracyjno-Ekonomiczny na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz Podyplomowe Studium Nauczycielskie. W pracy przeszedł wszystkie stanowiska zaczynając od mechanika samochodowego. Od 1985 r. na emeryturze. Obecnie - dyrektor handlowy PPH "Elanda" w Białymstoku oraz przedstawiciel handlowy firmy "Euro-Continental" na Białoruś i kraje byłego Związku Radzieckiego.

Wspiera finansowo Ogólnopolski Komitet "Dzieci Czarnobyla", Domy Dziecka, Domy Opieki nad Dziećmi Specjalnej Troski, działalność kulturalno-oświatową BTSK. Odznaczony licznymi orderami. Bezpartyjny. Żonaty: dwie dorosłe córki.



Piotr Kruk ur. w 1937 r. w Nowosadach k/Hajnówki. W 1942 r. stracił matkę, został sam. Ojciec przebywał w niewoli niemieckiej. Pracę rozpoczął w 1952 r w Hajnówce, następnie pracował w Puszczy Białowieskiej. Potem wyjechał do PGR w woj. szczecińskim. Pracował w kopalni "Paweł", w transporcie samochodowym w Białymstoku. Ukończył Technikum Mechaniczne o specjalności eksploatacja i naprawa samochodów, instruktor jazdy. Członek Komisji Rewizyjnej Krajowej Rady Wolnego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Morskiej z siedzibą w Gdańsku. Sekretarz Zarządu Związku Białoruskiego w Polsce. Członek Bractwa Prawosławnego. Żonaty.



Szczygoł Sergiusz ur. w 1945 we wsi Topczykały gm. Orla. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim. Po ukończeniu Liceum rozpoczął pracę jako nauczyciel. W roku 1970 ukończył Politechnikę Rzeszowską ze stopniem magistra wychowania technicznego. Od roku 1975 dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2 w Siemiatyczach. Radny miasta Siemiatycze oraz wiceprzewodniczący tejże Rady. Aktywnie uczestniczy w działalności organizacji społecznych, zwłaszcza Bractwa Prawosławnego św.św. Cyryla i Metodego, Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Wyróżniony licznymi odznaczeniami. Żonaty.



Piotr Bagrowski ur. w 1959r. we wsi Rutka gm. Dubicze Cerkiewne. Absolwent Technikum Melioracyjnego w Białymstoku, ukończone Studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (inżynier melioracji). Aktywny i ofiarny działacz ruchu białoruskiego w Polsce. Przedsiębiorca, zbudował zakład produkcji glazury w Rutce. Żona Elżbieta, absolwentka Liceum Handlowego. Dwie córki: Magdalena i Ewa.

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



Памяті патріарха

В США, 11 червня цього року, упокоївся Святійший Патріарх Київський і всієї України Української Автокефальної Православної Церкви Мстислав, у мирі Степан Скрипник. Народився він 1898 року в Полтаві. Був сином сестри Симона Петлюри. Підчас визвольної війни українського народу виповнював обовязки адютанта головного отамана. Був інтернований в Польщі в 1920 році. Відтак розгорнув діяльність на Волині. У 1930-1939 роках він посол до Сейму. На тому посту ставав на захист православної церкви в Польщі. Брав також участь в заходах для українізації церкви на Волині, увійшов до комітету відзначення 950 ліття християнства на Русі, брав участь у делегації для полагодження життєвих питань православної церкви на Волині з міністром ісповідань і освіти, прем' ром Славой-Складковським та іншими. Він виступив проти насильної ревіндикації, тобто змушування православних до переходу на католицизм. Як політик сприяв встановленню автономії українських земель в Польщі. Підчас німецької окупації Скрипник постригся в ченці. Він був хіротонізований у Києві в Андрієвському Соборі в 1942 році на переяславського єпископа УАПЦ. Як єпископ боровся за обєднання православних церков на Україні, що неподобалося окупаційній владі. Єпископ Мстислав був арештований, перевезений до Чернігова, а відтак до Прилук на Полтавщині де перебував під наглядом гестапо. Заборонено йому навіть священослуженя. Коли зближався фронт, Мстиславу дозволено виїхати до Києва. Переслідування владики скінчилося щойно після втечі гітлєрівців. У 1944-46 роках Мстислав перебував у Німеччині, де обслуговував вірних УАПЦ. Відтак у 1947-49 роках він правлячий єпископ Української Грецької Церкви в Канаді, а з 1950 року архієпископ головної Консисторії і заступник митрополита УАПЦ в США. Архієпископ був ініціатором заснування релігійно-культурного осередка в Бавнд Бруку. Владика відомий як прихильник зближення церков. У 1963 році відвідав патріархію в Царгороді та був обсерватором на Ватиканському соборі. Після відомих змін у СРСР виїхав до Києва, де очолив Українську Автокефалну Православну Церкву як Патріарх Київський і всієї України. Його заходи для обєднання православних церков перервала смерть. В особі покійного УАПЦ втратила видатного діяча, а український народ полумяного патріота.

О.Л.

В Пантеоні

Перший руський митрополит Іларіон закликав до визволення руської церкви від залежності від Константинополя, не кажучи вже про Рим. Петро Могила боровся за відновлення православної ієрархії, зміцнення православної теології, відбирав захоплені уніатами церкви і монастирі. Мазепа став видатним меценасом православної церкви, а тимсамим оборонцем православія перед наступом унії.

Адже Тарас Шевченко, Михайло Грушевський, Іван Франко та Іван Огієнко рішуче засуджували церковну унію і вказували на все зло, яке вона заподіяла не тільки на українському, але й польському народові. Досить згадати поезію Шевченка "Полякам".

Вельми різко проти Ватикану виступив Кобзар у поемі "Єретик". За те як писав Іван Франко в статті "Ultra montes", у руській колегії в Римі двічі спалено "Кобзар" Шевченко з ініціативи галицької ієрархії: "Отже наш сердечний Тарас діждався костра аж у Римі за старанням своїх-таки домородних поліцаїв, бо



Церква в Дрогобичі з XVII ст

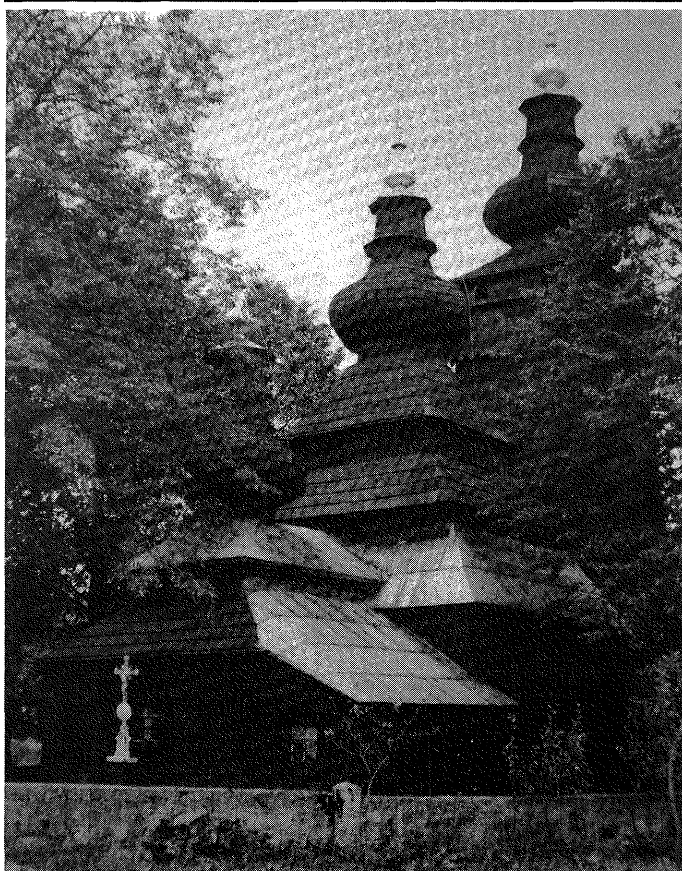
італійців у тим винуватити годі".

Великий український православний історик Михайло Грушевський широко висвітлив злободенні події виникнення церковної унії та жалюгідні наслідки її проведення, про що вже сповіщалося в нашому журналі. Також Іван Франко відомий в історії України як борець проти Ватикану, критик церковної унії та митрополита Шептицького. В багатьох статтях і художніх творах він викривав злободенні наслідки політики Ватикану для словянських народів. Доречно буде пригадати, що в статті "Католицький панславізм" Каменяр писав: "Згадаймо тільки про католицьки ордени Крестоносців та Мечових Братів, котрі ріками лили кров словян і литовців над Балтийським морем, котрі до крихти згладили зо світа племя прусаків. Згадаймо облудну політику пап і інтриги єзуїтів на дворі польських королів і вельмож, котрі довели до злощасної унії релігійної, до переслідування руського люду зразу за його віру, а далі за народність, довели до його крайньої ріни і до великих кривавих війн козацьких".

Учений, поет, діяч і захисник православної церкви Іван Огієнко рішуче засуджував церковну унію. В проповіді "Слово в прощальну неділю" між іншим повчав "Зрадник наприклад своєї батьківської віри найтісніше звязаний з нашим українським народом, своєю зрадою наносить усьому народові сильніший удар і цим самим спричиняєтся найбільшої провини перед Богом. Бо Бог ніколи не прощає аж до покаяння і до повернення їх на зад до своєї церкви". В монографії "Свята Почаївська Лавра" митрополит стверджував: "Унія чужа і ворожа українському народові". Рух цей називав "уніацьким полоном", "тяжкою раною на українському тілі, раною тяжкою і трагічною і тим більше болючішою, що була ніби від своїх братів". Цитуючи Дорошенка пригадував що Василяни були патріотами польської держави. В своїх працях Огієнко рішуче відкидав латиньски видумки начеб то Україна мала охреститися від пап. Він переконливо доказував, що хрест її наступив тільки в грецькому обряді, що більше, словяньски країни в тому і Польща початково були охрещені в грецько-словянському обряді. Патріарх Мстислав же відомий оборонець православія перед католицькою ревіндикацією, владика переслідуваний черз гестапо, вірний слуга православної церкви на еміграції, а після розпаду СРСР організатор УАПЦ на Україні. Якже можна вставити в пантеон борців за православіє одного з найвидатнійших пропагаторів церковної унії, передового організатора інтриг проти православія? Про його шкідливу діяльність проти нашої церкви писалося вже в нашому журналі. Додаймо тут, що в історії уніатської церкви відомі орієнтації полонофільська, австрофільська, москвофільська та україно фільська. Всі ці орієнтації не були самі по собі метою, а засобом до заведення греко-католицизму, а далі римо-католицизму на сході. Останній українській орієнтації сприяв Шептицький, що не означає, що він в основному напрямку своїх заходів діяв на користь України. Реалізація його планів довела би не тільки до гострого внутрішнього конфлікту, а надто до конфліктів з Росією, Молдавією, Румунією, Болгарією, Грецією, Білорусією, Сербією і Грузією. Яки наслідки малиб ці конфлікти не трудно зясувати.

Як відмітив Іван Франко "Протягом двох десятиріч високи достойники уніатської церкви, її визначні представники та історики цілком недвозначно вважали її нещастям Русі так і для Польщі результатом єзуїтських інтриг. Досить нагадати імена таких уніатських істориків як Гарасевич, Малиновський, Петрушевич, Качала, а з світських Дідицький. На думку цих істориків унія не тільки була наслідком зради і підступу, а й впроваджувалася польським урядом насильно. Тільки в останніх десятиріччях серед русинів-уніатів повіяло новим духом протилежним щойно схарактеризованому. Ряд молодих богословів переважно римських докторів, як брати Сембартовичі, Пелеш, Мільницький, Сарницький та інші, намагаются в своїх працях відновити апологетичне ставлення до унії Петра Скарги."

Корній Лігоцький



Лемківська церква з 1700 р. в Квятоні біля Горлиць

ks. dr Aleksy Znosko

O PAPIESKIM

W Ewangelii wg Mateusza (16, 18), w oryginale, na oznaczenie pojęcia "kamień", są użyte dwa różne słowa. Jedno - "Petros", rodzaju męskiego, oznaczające jeden kamień, który można wziąć w rękę i cisnąć nim, jak ongiś uczynił to Dawid, godząc w głowę Goliata (1 Krl 17:49); drugie - "Petra", rodzaju żeńskiego, - pojęcie zbiorowe, oznaczające pewną masę kamieni, masyw kamienny, materiał, z którego można zbudować np. dom. W ten sposób Chrystus tutaj mówi do Piotra: "Ty jesteś Petros (jeden kamień) i na takim Petra (na masie, na mnóstwie takich kamieni) zbuduję Ja Kościół Mój". I jak to, tak i następne zdanie o kluczach Królestwa Niebieskiego (16: 19), są tutaj jedynie obietnicą: **Ja zbuduję, Ja dam ci**... Chrystus **zbuduje** Swój Kościół, Chrystus **da** Piotrowi klucze Królestwa Niebieskiego, weźmie go jako jeden z kamieni do fundamentu Swego Kościoła. Lecz **kiedy**? **Kiedy** otrzymał to wszystko Piotr?

Sięgnijmy po tekst Ewangelisty Jana (20:21-23).

Tuż po Zmartwychwstaniu, wieczorem tegoż dnia, przyszedł Chrystus poprzez zamknięte drzwi do Swoich uczniów, tchnął na nich i rzekł: "Weźmijcie Ducha Świętego" (właśnie tutaj, teraz, na miejscu). Od tego momentu "których grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane". **Oto** są klucze Królestwa Niebieskiego, **tutaj** właśnie Piotr razem ze wszystkimi innymi uczniami został ustanowiony biskupem przyszłego Kościoła Chrystusowego, -jednym z kamieni jego fundamentu. Tę samą prawdę odsłania nam również Objawienie Ap. Jana (21:14).

Jan ujrzał Kościół Chrystusowy jako Miasto Święte, Jeruzalem Nowe, zgotowane jako oblubienicę, przystrojoną dla męża swojego (21:2). Fundamentem owego Miasta było dwanaście kamieni, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Jagnięcia, wszyscy w jednakowym sensie absolutnie równi między sobą co do znaczenia (21:14). Jedynym gruntownym Kamieniem "węgielnym" Świętego Kościoła jest Sam Chrystus i **nikt** nie może położyć fundamentu innego, jak ten, który już jest położony (1 Kor 3:1). Apostołowie i prorocy są kamieniami drugorzędnej rangi, a wszyscy oni są między sobą równi (Ef 2:20).

Chrystus często uprzedzał Swych Apostołów, że nikt spośród nich nie może pretendować do jakiegokolwiek pierwszeństwa nad innymi: "władcy narodów panują nad nimi, a możni sprawują nad nimi swą władzę; lecz między wami **niech nie będzie tak**; a ktokolwiek między wami chciał być wielkim, niech będzie niewolnikiem waszym" (Mt 20:25-27; Mk 10:42-44; Łk 22:25-26). Lecz Piotr, wg podania kościelnego, był starszym od innych Apostołów co do wieku; i to właśnie zobowiązywało, zgodnie z przykazaniem Bożym (Kpł 19:32), do szczególnego w stosunku do niego szacunku. Ponadto także co do charakteru był on jakoś bardziej żywy, bardziej ekspansywny i energiczny od innych, tak że nieraz występował jak gdyby w charakterze przywódcy całego grona dwunastu; lecz wszystko to - wyłącznie wobec jego starszeństwa co do wieku i przesłanek czysto psychologicznych, lecz nigdy administracyjnych. "Księciem" Apostołów bowiem on nie został ani wybrany, ani postawiony **nigdy**.

Aby zrozumieć sens rozmowy Chrystusa z Piotrem (Jan 21:15-17), należy cofnąć się chronologicznie nieco do tyłu. Gdy Chrystus, po Wieczerzy Pańskiej, podążał z uczniami na Górę Oliwną, wówczas mówił do nich, że wkrótce Go pozostawią (Mt 26,31; Mr 14,27; Jan 16,32). Piotr natychmiast, z zapałem, zaprzeczył: "Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię (Mt 26:33). I kiedy Chrystus nastawał i nawet zapowiedział, że Piotr "jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy zaprze się Go" (Mt 26:34; Mr 14:30; Łk 22;34) - Piotr obstawał przy swoim twierdzeniu, mówiąc: "Choćby mi przyszło nawet umrzeć z Tobą, nie zaprę się Ciebie" (Mt 26:35; Mr 14:31). Wyraźnie dawał do zrozumienia, że niewątpliwie miłuje Chrystusa **bardziej** od innych... I po upływie mniej więcej półtorej godziny, po tak uroczystym zapewnieniu, jednakże trzykroć zaparł się Chrystusa, i proroctwo Chrystusowe spełniło się.

Czy mógł Piotr po tym wszystkim, co się wydarzyło, pozostawać nadal w szeregach uczniów? - Zgodnie z prawem moralności i logiki, oczywiście, że nie. Na ziemi przeszło to niepostrzeżenie, lecz na niebie wiedziano, że Piotr **nie** jest już Apostołem Chrystusowym. Zwróćmy uwagę na sformułowanie słów anioła, który się zjawił niewiastom myroforom u grobu Chrystusowego: "idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi, że poprzedza was do Galilei" (Mr 16:7). Co to znaczy? Jak byłoby powiedziano, gdyby Piotr pozostawał w szeregu uczniów, lub gdyby był ich księciem? - Albo byłoby powiedziane prosto: "powiedzcie uczniom Jego" (bez nazwania po imieniu kogokolwiek z nich), albo - "powiedzcie Piotrowi i innym uczniom". Lecz tutaj jest powiedziane: "Jego uczniom i Piotrowi". Najpierw uczniom jako pewnej określonej grupie osób, następnie - Piotrowi. On nie należy już do tego grona! Pozostaje dobrym znajomym, którego także można powiadomić o tym, co się wydarzyło, lecz nie figuruje w szeregu uczniów, w danym okresie czasu został z tej grupy wykluczony.

Owe zaś trzykrotnie skierowane do Piotra zapytanie Chrystusa o jego miłowaniu i następnie powierzenie mu troski o jagnięta i owce, czyli o całą trzodę Chrystusową (Jan 21:15-17), jest niczym innym jak **przywróceniem** Piotrowi rangi Apostoła, ponowne przyjęcie go do grona dwunastu. Zwróćmy uwagę na sformułowanie pierwszego zapytania: "Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie więcej aniżeli ci?" (w.15). Co się wyczuwa w tym sformułowaniu? - Wyraźnie wyczuwa się lekki, aczkolwiek smutny, uśmiech, przyjacielska ironia: "no więc, Piotrze, jak dowiodłeś czynem, że miłujesz Mnie więcej aniżeli inni Apostołowie? Czy i teraz będziesz obstawał przy swoim, jak to było wówczas, w drodze na Górę Oliwną?" Pytanie to, niewątpliwie, przeniknęło duszę Piotrową jak miecz (Łk 2:35), on nie śmiał więcej upierać się przy tym, że jego miłowanie jest czymś osobliwym, przewyższającym miarę miłowania innych. On świadczy prosto, z bólem, z

żalem, ze skruszonym sercem, że mimo wszystko, bez względu na to, co się stało, on miłuje Pana. I stosownie do trzykrotnego zaparcia się, Chrystus zapytuje go o to samo jeszcze dwukrotnie, ale tym razem oszczędzając go, bez ciernia ironii, - aby otrzymać także trzykrotne świadectwo o miłowaniu Go i przez to uczynić niebyłym jego trzykrotne zaparcie się. I w odpowiedzi na trzykrotne świadectwo o miłowaniu, On daje Piotrowi to **samo** polecenie, jakie od samego początku mieli wszyscy Apostołowie: paść Jego jagnięta i owce. Przez to samo Chrystus przywraca mu rangę Apostoła i znowu włącza go do grona dwunastu. Jeśliby ktokolwiek chciał uporczywie dopatrywać się w jagniętach i owcach różnicy, to w każdym bądź razie pod jagniętami **w żadnym wypadku nie można** dostrzegać Apostołów. Każdy Apostoł i każdy Biskup, jako sukcesor apostolski, kieruje niższym duchowieństwem swej diecezji: kapłanami, diakonami, lektorami, kantorami i innymi członkami służby kościelnej.

PRYMACIE

Oczywiście, tutaj kieruje się uwagę właśnie na nich. A że tutaj w żadnym wypadku nie może być mowy o Apostołach, jak tego chcą rzymskokatolicy, lub chcą ponadto upatrywać tutaj podniesienia Piotra do rangi księcia - widać to bezpośrednio z następującej sceny.

Po posiłku, kiedy to wszyscy zaczęli kierować się w różne strony, Chrystus nagle rzekł do Piotra: "Pójdź za mną" (Jan 21:19). Piotr zaś, gdy zobaczył, że Jan nie podąża za nimi, zapytał: "Panie! A ten co?" (Jan 21:21). - Co oznacza ta scena i dlaczego Piotr zadał Chrystusowi właśnie takie pytanie?

Wiemy, że Chrystus, rozsyłając uczniów Swoich dla głoszenia Ewangelii, zazwyczaj rozsyłał ich parami (Mr 6:7). Wśród dwunastu Apostołów Piotr był uważany za najstarszego, Jan zaś - za najmłodszego. I między nimi ukształtowały się stosunki jakby między ojcem a synem. Obaj miłowali się nawzajem szczególnie i byli nierozłączni, wszędzie i zawsze przebywając, i podróżując razem (Jan 20:3-10; Dz 3:1). Wydaje się, że i mieszkali razem, - przynajmniej tylko w ten sposób można zrozumieć słowa Ewangelii wg Jana o tym, że Maria Magdalena, biegnąc od grobu, "przychodzi do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus" (Jan 20:2). A teraz, raptem, Chrystus przywołuje jedynie Piotra, Jana zaś pozostawia. Było to dla Piotra na tyle niezwykłym, że mimo woli przyszło mu do głowy jak gdyby stanąć "w obronie" Jana, "okazać mu protekcję". Chyba że Chrystus w jakiś sposób zapomniał o Janie; lecz jeśli Piotr przypomni Mu, to zapewne oni wezmą ze sobą również jego. Jak gdyby tutaj można już dojrzeć zalążek przyszłej doktryny o "prymacie" Piotra i jego następców. Wszystko - na razie całkiem nieświadomie i niewinnie, lecz już wyczuwa się aluzję do jakby osobliwego znaczenia Piotra: jeżeli on wstawi się za Janem do Pana, to los Janowy zapewne zmieni się... I jak odpowiada Chrystus Piotrowi? - W sposób nieoczekiwanie ostry: "Co tobie do tego? Ty pójdź za Mną" (Jan 21:22). Gdyby to nie był najpokorniejszy Chrystus Pan nasz, Który "trzciny nadłamanej nie złamie" (Mt 12:20), to można by sobie nawet wyobrazić, że mówiący w ten sposób mógł też uderzyć pięścią w stół... "Co cię obchodzi los Jana? Jeżeli Ja do **ciebie** powiedziałem, żeś powinien iść za Mną, to idź i nie wtrącaj się w nieswoje sprawy". Chrystus wyraźnie wskazuje na to, że żaden Apostoł nie ma najmniejszego prawa do pretendowania do jakiegokolwiek prymatu lub patronatu nad innymi Apostołami, los każdego z nich bezpośrednio spoczywa w rękach Zbawiciela i wszyscy oni są między sobą absolutnie równi. I to jakby umyślnie zostało pokazane na Piotrze. Cóż więc pozostaje po domniemanym jego prymacie? Niemalże z pełnym przeświadczeniem można przypuszczać, że Chrystus pokazał to Piotrowi i na Piotrze w przewidywaniu przyszłych pretensji jego następców do tego, całkiem niepożądanego dla Niego, prymatu.

W XV rozdziale Dziejów Apostolskich jest mowa o Soborze Apostolskim. Gdyby Piotr raz na zawsze został ustanowiony w randze księcia Apostołów, to niewątpliwe, on winien byłby przewodniczyć temu Soborowi. Jednakże widzimy, że na tym Soborze on uczestniczy jako zwyczajny członek, z głosem doradczym, nie więcej. On wypowiada swoje zdanie w kolejności po wielu innych, jako równy, rezolucję zaś uchwala Jakub, który przewodniczył Soborowi, jako biskup lokalny. Ów Jakub nie należał nawet do grona dwunastu Apostołów Chrystusowych. Był to jeden z tzw. "braci Chrystusowych", którzy, jak wiadomo, nie wierzyli w Niego (Jan 7:5). On został nawrócony na wiarę przez Zbawiciela, który ukazał się Mu po Zmartwychwstaniu (1 Kor 15:7) i później został obrany Biskupem Jerozolimy - przypuszczalnie na skutek jego bliskiego pokrewieństwa ze Zbawicielem. I teraz on przewodniczył Soborowi, który odbywał się na terenie jego diecezji, i on podjął ostateczną rezolucję. O prymacie Piotra - ani słowa.

Apostoł Paweł nazywa Piotra "filarem" Kościoła; lecz tak samo na równi z nim nazywa on również i Jakuba, i Jana (Gal 2:9), i nawet nie stawia Piotra na pierwsze miejsce, lecz - na drugie, po Jakubie, jako miejscowym biskupie. Paweł nawet nie szczególnie otacza Piotra czcią. On z łatwością wszczyna z nim spór, wytykając mu brak racji (Gal 2:11-14). Wówczas gdy Piotr, odwrotnie, jawnie darzy Pawła szacunkiem, jako człowieka w jakimś sensie wyżej stojącego i mądrzejszego (2 Piotr 3:15-16).

Całkiem jasno widzimy więc, że w Piśmie Świętym brak jest jakichkolwiek podstaw dla uzasadnienia Piotrowego prymatu. Przeciwnie, teoria ta przeczy słowom Pisma Świętego. Tak samo przeczy ona również ustaleniom i tradycji Świętego Kościoła Chrystusowego.

Pierwszy Sobór Powszechny (325 r.) uznał prawo biskupa Rzymu do sprawowania jurysdykcji nad określonymi prowincjami i niektórymi ówczesnymi diecezjami. Lecz na równorzędne z nim miejsce wyniósł biskupa Aleksandryjskiego i Antiocheńskiego (kan. 6), a także Jerozolimskiego (kan. 7). Komentarz do tego, jak należy rozumieć owe prawo, znajdujemy

c.d. na str. 24

O PAPIESKIM PRYMACIE

c.d. ze str. 23

już w 34 kanonie Apostolskim: "Biskupi każdego narodu znać powinni pierwszego między sobą, za głowę go uważać i nie czynić niczego bez jego decyzji, co by ich władzę przekraczało; czynić zaś wolno każdemu to jedynie, co się odnosi do jego biskupstwa i miejscowości do niego należących. Lecz i pierwszy biskup niech **niczego** nie czyni bez narady ze wszystkimi, albowiem w ten sposób tylko może być zachowana jednomyślność". Widzimy, że aczkolwiek pierwszy biskup danej prowincji (którejkolwiek z czterech wymienionych) został nazwany "głową" reszty biskupów danej prowincji, jednak każdy biskup w zarządzaniu sprawami swojej diecezji pozostaje całkiem samodzielny. Jedynie w sprawach, które wybiegają poza granice zarządzania sprawami jego diecezji i być może dotyczą całego Kościoła, nie ma on prawa wydawać zarządzenia bez wiedzy wyżej wspomnianej "głowy"; lecz i ten ostatni nie ma prawa decydować o sprawach sam bez wiedzy **wszystkich** jako przewodniczącemu jemu podwładnych biskupów. I dwukrotnie w ciągu roku (zgodnie z 37 kanonem Apostolskim) mają być w każdej Metropolii (później nazwanej patriarchatem) zwoływane Sobory wszystkich jej (jego) biskupów dla rozstrzygnięcia bieżących spraw. Co się tyczy ingerencji metropolitów (później zwanych patriarchami) - przez 2 kanon II Soboru Powszechnego (381 r.) zdecydowanie i kategorycznie taka ingerencja została zabroniona.

Po pewnym czasie IV Sobór Powszechny wyjaśnił nam, dlaczego właśnie biskup Rzymu otrzymał przywilej pierwszeństwa wśród innych patriarchów. Pewien podział patriarchów co do posiadania przywileju zaszczytu był, niewątpliwie, niezbędny chociażby na wypadek ich kolegialnego sprawowania nabożeństwa lub zabierania głosu na Soborach, czy też w innych wypadkach.

Katedrze Starego Rzymu Ojcowie godnie nadali przywileje, ponieważ "było to miasto cesarza" (kan. 28). Nie ma tu ani słowa o "katedrze Piotra", o "prymacie Piotra" lub jego następców! Po protu dlatego, że "było to miasto cesarza". I na tejże podstawie Ojcowie II Soboru Powszechnego na mocy 3 kanonu nadali biskupowi Konstantynopola **takie same** przywilje co do władzy i pierwszeństwo zaszczytu po biskupie Rzymu, "gdyż miasto to (Konstantynopol) jest Nowym Rzymem". - Gdyż w nim sprawują władzę tacy sami cesarze, jacy byli w Starym Rzymie, ich bezpośredni następcy, a także dlatego, że katedra patriarchy Konstantynopola stała się katedrą "miasta cesarza", jak i katedra Rzymu. I nigdzie nie spotykamy najmniejszej aluzji co do osobliwego znaczenia katedry biskupa Rzymu jako katedry Apostoła Piotra, "księcia Apostołów".

I wówczas, gdy po zmierzchu zachodniego Imperium Rzymskiego (476 r.) pozostało jedno Imperium Bizantyńskie na Wschodzie, i wschodni cesarze bizantyńscy - całkiem logicznie i na zasadzie słuszności kanonicznej - pragnęli przekazać pierwszeństwo zaszczytu swoim patriarchom bizantyńskim, którzy od tego czasu pozostawali "biskupami miasta cesarza", to protesty wobec tego posunięcia ze strony papieża Rzymu i specjalnie w tym celu skonstruowana teoria o prymacie i "książęcym" tytule Piotra pod względem kanonicznym były całkiem pozbawione podstaw prawnych. Od tego czasu, gdy Rzym przestał istnieć jako stolica któregokolwiek imperium (476 r.), tytuł Patriarchy Ekumenicznego niewątpliwie winien był być przyznany patriarsze Konstantynopola jako biskupowi jedynego od tamtego czasu miasta stołecznego Imperium Rzymskiego, pozostającego na Wschodzie. Cała walka papieży rzysmkich nie tylko o zachowanie pierwszeństwa zaszczytu, lecz ponadto o nadanie temu pierwszeństwu znaczenia monarchicznej władzy nad całym Kościołem, jest przejawem partykularyzmu i naruszania całej kanonicznej struktury Kościoła Chrystusowego.

Tak oto w nieodpartej swej rzeczywistości wygląda podjęte przez nas zagadnienia w świetle Pisma Świętego i kanonów Świętego Kościoła.

ks.dr **A.Znosko**

Od redakcji: Ks. dr Aleksy Znosko nie pobiera od naszej redakcji honorariów za zamieszczane teksty. Serdecznie dziękujemy o.Aleksemu za ten szlachetny gest.

"GŁOS PRAWOSŁAWIA"

po białorusku

Odrodzenie narodowe Białorusinów wpłynęło na zmianę życia religijnego w Cerkwi prawosławnej. Obserwujemy stopniowy ale stały proces białorutenizacji naszej Cerkwi w Republice Białoruskiej. Świadczyć o tym może na przykład przetłumaczenie w Mińsku na język białoruski Ewangelii Mateusza, ustanowienie dnia świętych białoruskich czy coraz powszechniejsze wykorzystanie języka ojczystego w kazaniach i kontaktach z wiernymi. Ważnym elementem stało się pojawienie wydawnictw cerkiewnych po białorusku. Do ich grona należy doliczyć pierwszy ogólnobiałoruski periodyk "Prawosławie w Białorusi i w świecie".

Inicjatorem wydania nowego pisma były bractwa prawosławne: Świętych Męczenników Wileńskich w Mińsku i św.św. Cyryla i Metodego w Białymstoku oraz przedstawiciele Białoruskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej na emigracji. Pismo jest redagowane przez przedstawicieli wymienionych organizacji cerkiewnych, pod kierownictwem o. **Jerzego Łatuszkina**. W założeniach redakcji nowe czasopismo ma odzwierciedlać życie religijne prawosławnych Białorusinów, upowszechniać w języku ojczystym teksty liturgiczne, przybliżać wiernym historię i kulturę Cerkwi.

Zawartość pisma otwiera błogosławieństwo Egzarchy Białoruskiej Cerkwi Prawosławnej metropolity **Filareta** udzielone nowemu czasopismu. W numerze szeroko omawia się uroczystości obchodów Tysiąclecia Cerkwi Prawosławnej na Białorusi. Wśród innych artykułów na szczególną uwagę zasługuje tekst, nieżyjącego już, profesora **Johna Meyendorffa** poświęcony trzem wileńskim męczennikom Antoniemu, Janowi i Eustachemu - obecnym patronom bractwa prawosławnego w Mińsku. Historia prawosławia jest mało znana wśród mieszkańców Białorusi. Cerkiew na Białorusi nie ma osobnych popularnych opracowań. Jej losy prezentowane były w kontekście

KAPŁAN i BUDOWNICZY

Wspomnień zasłużonego pasterza, o. mitrata ANTONIEGO DZIEWIATOWSKIEGO, dziekana hajnowskiego, proboszcza parafii św. Trójcy w Hajnówce, ciąg dalszy.

W Połocku było moc pracy. Zabrałem się do niej już w pierwszym dniu po przybyciu. W mieście działało trzech duchownych prawosławnych, trzech innych pracowało w okolicy. W Witebsku również były czynne dwie świątynie. Ale wszystko to stanowiło kroplę w morzu potrzeb. Z różnych miejscowości, gdzie poprzednio były parafie, omal codziennie przybywały delegacje prosząc o duchownych, błogosławieństwo na remont, odbudowę czy budowę nowych cerkwi. Nie było innego wyjścia - należało natychmiast zorganizować kształcenie nowych kadr duchowieństwa. Otworzyliśmy kursy teologiczne. Zgłosiło się nań sporo chętnych. Na wykładowców powołaliśmy lekarza, nauczyciela, prawnika no i nas samych, miejscowe duchowieństwo. Po nocach sami uczyliśmy się z podręczników, a potem uczyliśmy młodzież. I Bóg nas wspomagał - pracowaliśmy ofiarnie i młodzież uczyła się żarliwie, dla niej to było prawdziwe odkrywanie Pana i Jego Prawd.

I wówczas dostąpiliśmy wielkich łask Bożych: przeniesienia z Witebska do Połocka relikwii św. **Eufrozyny Połockiej**, Niebiańskiej Opiekunki Ziemi Białoruskiej.

(W związku z tym, że wielebny o.**Antoni** jako człowiek nadzwyczaj skromny, przebieg tych uroczystości będących wynikiem Jego starań skwitował jednym zdaniem; przytaczam w wielkim skrócie relację naocznego ich świadka, białoruskiego emigracyjnego, nie żyjącego już pisarza **Juryja Stukalicza** z jego książki "Dojdziemy". New York 1975).

"Na przestrzeni omal 20 lat bolszewicy pastwili się nad relikwiami św. Eufrozyny. W Witebskim Muzeum Historycznym, a następnie w jego antyreligijnej filii wraz z rozmaitymi propagandowymi rupieciami umieszczono je na powszechne pośmiewisko, ale bezskutecznie. Corocznie w tym dniu, kiedy Cerkiew czci pamięć św. Eufrozyny - Predstawy, tj. 5 czerwca, do Muzeum Antyreligijnego przybywały tłumy ludzi, by paść na kolana przed pohańbionymi relikwiami swojej świętej... Już następnego dnia po wejściu wojsk niemieckich do Witebska, prawosławni... przenieśli sarkofag z relikwiami do cerkwi Pokrowskiej... Białorusini tysięcznymi gromadami przybywali z całego Podźwinia, by pokłonić się relikwiom swej Świętej Rodaczce, nie bacząc na to, iż linia frontu znajdowała się zaledwie w 80 km. od Witebska... Połoczanie nieustannie zabiegali o przekazanie relikwii św. Eufrozyny jej ojczystemu miastu, prosił o to witebszczan proboszcz katedry św. **Zofii** w Połocku, ks. **Antoni Dziewiatowski,** ówczesny administrator diecezji... I oto we wrześniu 1943 r. późnym wieczorem przybył do Połocka wagon, w którym znajdował się sarkofag z relikwiami św. Eufrozyny. Pomimo godziny policyjnej zbiegli się ludzie... Była już noc, gdy z wielkim trudem załadowaliśmy wydrążony w olbrzymim dębowym pniu sarkofag na skromną chociaż i zasłaną dywanem podwodę... Poprzedniego dnia był nalot sowieckiego lotnictwa na miasto, zaledwie w 36 km od ołocka huczał i płonął krwawą łuną front, a myśmy podążali za furą i cicho



Św. Eufrozyna Połocka

c.d. na str. 26

---

rosyjskiego, ukraińskiego czy polskiego prawosławia. Nic też dziwnego, że przeciętny wierzący niewiele wie o innych, poza św. Cyrylem Turowskim i św. Eufrozyną Połocką świętych wywodzących się z narodu białoruskiego. Poznawanie przeszłości naszej Cerkwi ma szczególne znaczenie w okresie narastania ekspansji katolicyzmu i protestantyzmu oraz odradzania się wyznania unickiego.

Bractwa - inicjatorzy wydania nowego pisma - wzorem organizacji brackich z XVI i XVII wieku podjęły się zadania, poprzez popularyzację historii kształtowania świadomości religijnej i narodowej Białorusinów w Republice i poza jej granicami.

Kolejny rozdział poświęcony został duchowej spuściźnie Białorusinów. W piśmie znajdujemy trzy kazania św. Cyryla Turowskiego. W części prezentującej archiwa i dokumenty dotyczące dziejów Cerkwi, szczególnie polecam odezwę ogólnobiałoruskiego soboru z 1927 roku, który podjął decyzję o ustanowieniu Białoruskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej - zlikwidowanej przez bolszewików jeszcze w tym samym roku. Równie cennym w kształtowaniu się świadomości religijnej odbiorców czasopisma jest przekład na języka białoruski akafistu Najświętszej Marii Panny. Przekładu dokonał znany białoruski tłumacz **Anatol Kłyszka**. Tę część pisma uzupełniają fragmenty poezji religijnej **Łarysy Geniusz.**

W rozdziale poświęconym Cerkwi prawosławnej na emigracji przedstawiona została parafia św. Cyryla Turowskiego w Richmond Hil w Stanach Zjednoczonych. Czytając krótki rys historyczny tej parafii uświadamiamy sobie, jak mało wiemy o emigracji białoruskiej, zwłaszcza o jej życiu religijnym.

Końcowy fragment pisma przedstawia sylwetki autorów poszczególnych artykułów.

Nowy periodyk w języku białoruskim, sądząc po pierwszym numerze, ma wielkie szanse zyskania popularności.

Antoni Mironowicz

"Prawosławije w Bełarusi i u s'wiecie", Minsk - Białystok 1993, Nr 1, ss. 96.

Kapłan i budowniczy

c.d. ze str. 26

nuciliśmy stichirę. *Wiesielisia obitiel Spasowa, świetło torżestwuj Ziemla Połockaja...*

Następnego dnia nastąpiło przeniesienie relikwii z soboru św. Zofii do świątyni **Spasa...** Za nimi z nakazu władz okupacyjnych kroczyli jedynie wielce czcigodni ojcowie Antoni (Dziewiatowski) i **Modest** i jeszcze kilku duchownych w paschalnych obłaczeniach. Podążało jeszcze kilkadziesiąt osób świeckich. Maleńki, ale dźwięczny dziewczęcy chór soboru św Zofii śpiewał:*"Dnieś swietło krasujetsia driewnij grad Połock..."*. Kiedy wkraczaliśmy na dziedziniec monasteru, nie witały nas zniszczone przez bolszewików dzwony, natomiast zobaczyliśmy zasłaną zgodnie z pradawnym białoruskim zwyczajem lnianą tkaniną długą drogę od bramy do progu świątyni Spasa, a na spotkanie procesji szły podtrzymywane pod ręce wiekowe mniszki **Eupraksja i Leoniła**. Ze łzami radości na pooranych głęboko starością i męczeństwem twarzach szlochały:

- *Wróciłaś do domu Matko Ihumenio! Dziękujemy Ci Boże, że pozwoliłeś nam dożyć tej radości...*

- Przeniesione wówczas - kontynuuje o.Antoni - do klasztornej cerkwi Spaso-Jewfrosinjewskiej relikwie św. Eufrozyny Połockiej znajdują się tam do dnia dzisiejszego.

W październiku 1943 r. nastąpił wielki, dywanowy nalot lotnictwa radzieckiego na Witebsk, a w kilka dni potem podobny na Połock. Miasto tonęło w płomieniach, waliło się w gruzy. Kiedy rano dobrnąłem do soboru św. Zofii zobaczyłem otwarte wszystkie drzwi świątyni. To fale uderzeniowe od wybuchów bomb zniszczyły wszystkie szyby w oknach i pootwierały zaryglowane ciężkimi sztabami drzwi.

Podczas święta ku czci Kazańskiej Ikony Matki Bożej 4 listopada 1943 r. odprawiłem ostatnie nabożeństwo w soborze. Stojąc wówczas w ołtarzu nie mogłem przewidzieć, że dopiero w roku 1992, na święto Podniesienia Krzyża Pańskiego, w obecności wielu prawosławnych arcypasterzy i pasterzy przybyłych z całego świata znów będę uczestniczyć w pierwszej po 49 latach przerwy św. Liturgii w Połockim Soborze św. Zofii - Symbolu Prawosławnej Białorusi. (c.d.n.)

Notował: **Mikołaj Hajduk**

Listy do redakcji

Listy do redakcji

Od kilku lat jestem czytelniczką "Przeglądu Prawosławnego". Artykuły dotyczące teologii, sytuacji prawosławnych w Polsce i świecie są dla mnie jednym źródłem poznania współczesności i historii prawosławia. Należę do małej parafii w północno-zachodniej Polsce. Jest nas niewielu, ale Cerkiew nas jednoczy. Dbamy o naszą świątynię, skromny majątek. Z radością słuchamy każdej informacji o sytuacji prawosławnych w Polsce. Wiemy, że obecnie tylko na Białostocczyźnie prawosławni mają możliwość wyboru swych przedstawicieli do parlamentu. Szansę tę koniecznie trzeba wykorzystać. A mogą tego dokonać tylko mieszkańcy Białostocczyzny.

My z zachodu Polski nie mamy możliwości wpływu na wyniki wyborów.

*Uważam, że cała społeczność prawosławna Białegostoku i okolic powinna być zainteresowana wyborem prawosławnych do Sejmu i Senatu. To jest nasza powinność. Zresztą obowiązek ten spoczywa również na tych, którzy pochodzą z rodzin prawosławnych, lecz nie praktykują. Oni też powinni zatroszczyć się zarówno o Cerkiew jak i swoją kulturę. Nasi przodkowie dokonali wiele. Włączmy się w ich trud. Z zainteresowaniem i satysfakcją śledziłam pracę w Sejmie naszego jedynego posła **Eugeniusza Czykwina**. Gorąco go popieram. Jego odważna i mądra polityka przyczyniła się walnie do uregulowania prawnej sytuacji Cerkwi i zabezpieczenia praw nas prawosławnych.*

Mam nadzieję, że ludzie poprą Komitet Wyborczy Prawosławnych i swoich kandydatów. Bardzo Was nasi Bracia z Białostocczyzny o to proszę. Każdy powinien pójść do wyborów i oddać swój głos na prawosławnych kandydatów

H.W. Słupsk (nazwisko i adres do wiadomości Redakcji)

• • • • • • • • • • • • • •

Ilekroć odwiedzam prawosławne świątynie, myślę o ich historii, budowniczych, ofiarodawcach. Ile trzeba było wiary, entuzjazmu i trudu, żeby, często w bardzo złożonych warunkach, wznieść nawet skromne cerkwie na chwałę Bożą. Cześć tym ludziom! Mnogaja leta żywym i wieczny pokój zmarłym.

Najjaskrawiej to sobie uprzytomniłem w 1989 roku, kiedy odwiedziliśmy siedem klasztorów w Rosji i około 50 cerkwi i miejsca, gdzie stały piękne cerkwie. Widzieliśmy tytaniczny trud generacji, który często za sprawą zła i lekkomyślności, obrócił się wniwecz.

Historia uczy, że trzeba dbać o spuściznę przodków i nie zapominać o swoich korzeniach. Inaczej dopuszczamy się zdrady samych siebie, co prowadzi do upodlenia i upadku moralnego.

Jiri Karpowicz (Karlovy Vary)

Kilka zdań
OJCZYZNA

W ostatni czwartek sierpnia na Jasnej Górze w Częstochowie, w obecności prymasa, biskupów Kościoła rzymskokatolickiego, prezydenta i pani premier, zawierzono Matce Bożej Kościół, ojczyznę, prezydenta, sejm i senat, rząd, wojsko, policję i wszystkich Polaków.

Prymas **Glemp** mówił w kazaniu: "Zapraszamy Maryję do naszego domu".

Akt religijny odbył się przed obliczem Matki Bożej Częstochowskiej - ikony wywiezionej ze Wschodu 600 lat temu.

W tym samym dniu działacze Katolickiego Komitetu Wyborczego "Ojczyzna" (ugrupowanie stworzone w domu arcybiskupa gdańskiego) zorganizowali akcję na Dworcu Centralnym w Warszawie pod hasłem "Polacy, ojczyzna jest dla nas".

Prawica skupiona w "Ojczyźnie" domaga się wiz dla obywateli byłego ZSRR, Rumunii i Bułgarii (rzecz jasna Polacy powinni swobodnie podróżować do tych państw). Według katolickiej "Ojczyzny" przybysze ze Wschodu, często gangsterzy przywożą tyfus, malarię i inne choroby.

Polskie społeczeństwo (katolickie w ponad 90 proc.) uważa inaczej - przyjmuje dobrze białoruskich, rosyjskich i ukraińskich handlarzy i chętnie kupuje ich tanie towary.

Katolicy z "Ojczyzny" wiele mówią o miłości bliźniego, chrześcijańskich cnotach i deklarują, że postępują zgodnie z nauką społeczną Kościoła rzymskokatolickiego.

Niektórzy katolicy, żyjący dzięki "ruskiemu" rynkowi, będą głosować, wbrew sobie, ale zgodnie z zaleceniem proboszczów, na "Ojczyznę".

Taka jest właśnie nasza Ojczyzna.

Michał Bołtryk

PO BIAŁORUSKU

Już kolejny rok na Białostocczyźnie, w okresie letnim są organizowane festyny. Dla społeczności białoruskiej są one prawdziwymi wydarzeniami: występują zespoły artystyczne z Polski i Białorusi, sprzedaje się książki i czasopisma białoruskie, autorzy rozdają autografy.

Wszystko to dzieje się pod egidą Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Mimo finansowych trudności Towarzystwo potrafiło w ostatnim roku zorganizować kilkanaście takich imprez. BTSK sprawuje także pieczę nad konkursami recytatorskimi dla uczniów i dorosłych, wysyła na studia do Republiki Białoruś absolwentów szkół licealnych Białostocczyzny. Takie imprezy jak przegląd-konkurs "Piosenka Białoruska", Święto Kultury Białoruskiej "Kupalle" w Białowieży stały się trwałym elementem krajobrazu kulturalnego naszego regionu.

Znaczącym dokonaniem Towarzystwa było zorganizowanie w 1993 roku międzynarodowej konferencji naukowej "Droga ku wzajemności".

W tej mozaice różnorodnych działań BTSK duże zasługi należą się **Janowi Syczewskiemu** przewodniczącemu Zarządu Głównego Towarzystwa.

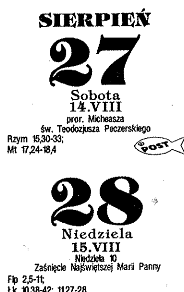
Jan Syczewski w najbliższych wyborach kandyduje do Sejmu z ramienia Komitetu Wyborczego Zarządu Związku Białoruskiego. Tak przedstawia swój program wyborczy:

- Ponieważ ideałem mojego życia jest zawsze dążenie do normalności, wydaje się, iż ta norma jest istotą mojego programu wyborczego. Przez normalność rozumiem zgodę i współdziałanie wszystkich Białorusinów w Polsce i na świecie, uznawanie religii prawosławnej jako najwyższej wykładni życia społecznego i wartości moralnych w naszym środowisku, rzeczywistą równość wobec prawa przedstawicieli różnych wyznań i narodowości, stworzenie prawnych i finansowych warunków bezpieczeństwa dla rozwoju oświaty i kultury białoruskiej, tworzenie każdemu człowiekowi warunków do zachowania ludzkiej godności poprzez prawo do pracy i likwidację bezrobocia, prawo do bezpłatnej edukacji i ochrony zdrowia oraz prawo do bezpiecznego życia na codzień. Sprawą wielkiej wagi jest zmiana sytuacji ekonomicznej wsi i rolnictwa, która ulega w ostatnich latach procesom niekontrolowanej degradacji.

(mb)

Nowe propozycje "Orthdruku"

KALENDARZ PRAWOSŁAWNY



Ukazał się ścienny "Prawosławny Kalendarz" na każdy dzień roku 1994.

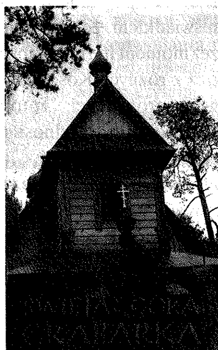
Z kalendarza poznacie historię prawosławia, świętych naszej Cerkwi i objaśnienia tekstów liturgicznych. Kalendarz zawiera również szeroki zestaw terminów z języka starocerkiewnosłowiańskiego i ich objaśnienia w języku polskim. Aby ustrzec się ewentualnych pomyłek, wydawnictwo zapewniło konsultację teologiczną.

Takiego kalendarza w powojennej historii polskiego prawosławia jeszcze nie było.

Kupić Kalendarz można w cerkwiach Białostocczyzny.

Zamówienia na "Kalendarz" i "Świętą Górę Grabarkę" przyjmuje "Orthdruk" 15-399 Białystok, ul. Składowa 9, tel. 225-17.

ŚWIĘTA GÓRA GRABARKA



Po raz pierwszy został wydany kolorowy, bogato ilustrowany folder "Święta Góra Grabarka" (poprzedni był czarno-biały). Jego autorka **Anna Radziukiewicz** przedstawia historię Świętej Góry, wielką rolę, jaką odegrało to święte miejsce w dziejach prawosławia na ziemiach południowej Białostocczyzny. Współczesność, m.in. pożar, odbudowa cerkwi, skupianie się młodzieży wokół świętego miejsca monasteru to temat, który również nie został pominięty w folderze.



"Dzieciaczy letnik" w Dubiczach Cerkiewnych. Odpoczynek nad wodą, gry i zabawy, modlitwy poranne i wieczorne, zajęcia o tematyce religijnej, to program każdego dnia 30-osobowej grupy dzieci z Białorusi i Białostocczyzny na tegorocznym obozie letnim. Fot. **Doroteusz Fionik**

Czy w "Gościu" zagości prawda?

Odrodzenie się supraskiego monasteru jest, dla nas prawosławnych, wielką radością i nadzieją. Naszą radość podziela też wielu chrześcijan nieprawosławnych, gdyż odradza się z ruin miejsce, na którym ludzie, całe swe życie poświęcający Bogu, sprawować będą modlitwę i przynosić Stwórcy ofiarę za nas i za cały świat.

Niestety wśród wielu wyzwań i trudności, jakie musieliśmy znosić, są też słowa i czyny ludzi, którzy za swój cel stawiają przysporzenie przykrości a często bólu swoim bliźnim.

Jeszcze do niedawna udawadnianiem, że prawosławni na Białostocczyźnie pojawili się (przywiezieni?) w XIX wieku jako rezultat działań zaborców, zajmowali się "historycy" z Miejskiej Rady w Bielsku Podlaskim, czy rozrzucający po Supraślu ulotki "Supraślanie". Niestety, i to napawa smutkiem, do ich grona dołączyły ostatnio pisma oficjalnie finansowane przez Kościół katolicki.. "Gość Niedzielny" (nr 33 z 15.08) i "Słowo dziennik katolicki" zamieściły teksty "Spór o klasztor w Supraślu" pióra ks. **Tadeusza Krahela** i "Unicki klasztor bazylianów w Supraślu" podpisany przez prof. **Stanisława Stanickiego**. Obaj autorzy podejmują się dzieła niezwykłego i dla każdego historyka kończącego się kompromitacją. Udawadniają katolickie (unickie) początki monasteru w Supraślu.

Poważna dyskusja z większością "argumentów", szczególnie prof. Stanickiego jest niemożliwa.

Cóż można powiedzieć na stwierdzenia: "Wszystko przemawia za tym, że wpływ na ostateczne podjęcie decyzji w sprawie Unii miał klasztor bazylianów w Supraślu". Główny wysiłek autorów skierowany jest na udowodnienie, że fundatorzy monasteru: wojewoda nowogródzki i marszałek wielki litewski **Aleksander Chodkiewicz** oraz metropolita całej Rusi **Józef Sołtan** byli unitami. To nic, że żyli 100 lat przed aktem brzeskim, że Aleksander Chodkiewicz o błogosławieństwo na założenie monasteru zwrócił się i otrzymał je, specjalnym Tomosem, od patriarchy konstantynopolitańskiego, że kamień węgielny pod cerkiew Zwiastowania, główną świątynię monasteru, poświęcił metropolita **Jonasz**, niewzruszony obrońca wiary prawosławnej, spowiednik wielkiej księżny **Heleny** żony króla **Aleksandra** a córki wielkiego księcia moskiewskiego **Iwana** (prof. S.Stanicki popełnia kolejny błąd nazywając ją królową, za odmowę przejścia na katolicyzm odsunięto ją od uroczystości koronacyjnych). Niegodne uwagi autorów są fakty wizyt w monasterze patriarchów: Konstantynopolitańskiego **Jeremiasza II** w 1589 r., Serbii i Bułgarii **Gabriela** w 1582 r. Nie ma znaczenia też fakt, że archimandryta monasteru **Hilarian** książę **Massalski** brał udział w prawosławnym soborze w 1596 r. w Brześciu, podpisał dokument o wierności prawosławiu i pozbawieniu godności duchowych biskupów zdrajców, którzy obradując równolegle ogłosili akt unii. Reskryptem króla **Zygmunta III** archimandryta Hilarion został skazany na banicję i wypędzony z monasteru.

Wszystko to są znane fakty. Autorzy cytują wygodne *im* fragmenty książki archimandryty **Mikołaja Dołmatowa** "Supraski błagowieszczenskij monastyr" (1892), gdzie większość dokumentów jest drukowana. Skwapliwie je pomijają. Dla nich istnieje tylko jedno źródło: zapiski mnicha unity **Mikołaja Radkiewicza**, który przebywając w I połowie XVIII stulecia w Supraślu za swój cel postawił udowodnienie "unickich początków Supraśla". Już kilkakrotnie na łamach "Przeglądu" prezentowaliśmy historię, fakty i dokumenty dotyczące Supraśla. Naszym adwersarzom nie chodzi jednak o historyczną prawdę. Nie ma więc po co spierać się i udowadniać racje. Zawsze w jednym z setek katolickich pism kolejny profesor czy "historyk" może napisać, że przybyli do Supraśla z serca prawosławnej Rusi - Kijewo-Pieczerskiej Ławry mnisi to "bazylianie", którzy byli inicjatorami Unii, że prawosławny patriarcha błogosławił a prawosławny metropolita wyświęcał unicki mo-naster. To nic, że najwybitniejsi katoliccy historycy Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej **Chodynicki**, **Szajnocha** stwierdzają jasno, że unia florencka na tych ziemiach nie obowiązywała. Zawsze można napisać, że było odwrotnie.

O intencjach autorów najlepiej świadczą ich stwierdzenia odnośnie współczesności. Pisze ks. Krahel, powołując się na supraślan, iż prawosławni rozpoczynając odbudowę cerkwi Zwiastowania NMP "sprofanowali spychaczami szczątki Chodkiewiczów i biskupów pochowanych w obrębie cerkwi. Interweniowało wówczas Towarzystwo Przyjaciół Supraśla". Otóż byłem naocznym świadkiem. Organizowałem i prowadziłem przez dwa lata obozy młodzieży pracującej przy odgruzowywaniu podziemi świątyni. Pracowała wówczas młodzież z całej Europy. Prace prowadzone były pod nadzorem pana **Zdzisława Skroka** który opisał je w swojej książce "Wykopaliska na pograniczu światów". Jestem świadkiem, że w pracach tych ani przez moment nie użyto spychacza. Młodzież z różnych Kościołów - prawosławni, protestanci, katolicy (z Włoch) z wielką czcią odnosiła się do odkrytych wówczas grobów, a znajdywane szczątki zostały przez proboszcza parafii o. **Aleksandra Makala** pochowane obok cerkwi św. Jana Teologa. Miejsce to upamiętnia specjalnie postawiony Krzyż. Profanacji przy użyciu spychaczy dokonano w 1971 roku. Odpowiedzialność za nią ponoszą ci sami ludzie, którzy na mogiłach prawosławnego cmentarza urządzili boisko piłkarskie, a katakumby zamienili w śmietnik. Towarzystwo Przyjaciół Supraśla na ten temat milczało. Być może za kilkanaście lat opinie tych ludzi stanowić będą niepodważalne źródło historyczne. Dziś

dokończenie na str. 32

POJAWIAJĄ SIĘ SALEZJANIE

W papierach archiwalnych z 1925 roku pojawia się wzmianka o Towarzystwie Salezjańskim. Księża Salezjanie dzierżawią dwa budynki i 21,2 ha ziemi. Mają zawartą umowę na dzierżawę do 31 marca 1948 roku. Stawka rocznego czynszu wynosi 21 kwintali żyta lub jego wartość.

W sprawie Supraśla krążą między innymi instytucjami pisma, obradują komisje i zespoły. Zbierają się przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego i rządu. Rząd wciąż powstrzymuje się przed ostatecznym oddaniem Kościołowi rzymskokatolickiemu świątyń prawosławnych i mienia klasztornego.

W połowie roku 1926 trwa wymiana pism między Okręgową Dyrekcją Robót Publicznych w Białymstoku i wojewódzkim konserwatorem zabytków w sprawie sposobu krycia gmachu poklasztornego i cerkwi wielkiej. Konserwator zgadza się na pokrycie cerkwi blachą żelazną i pomalowanie jej na taki kolor, jaki był uprzednio. Budynki poklasztorne zaleca pokryć dachówką holenderską lub karpiówką.

Z pism wynika, iż cerkiew jest remontowana. We wrześniu do Supraśla przyjeżdża **M. Zborowski**, starosta białostocki. W towarzystwie **Konstantego Zacherta**, właściciela majątku Supraśl, **Franciszka Baranowskiego** - dyrektora szkoły rolniczej, **Władysława Kozłowskiego** - burmistrza Supraśla i **Jana Stradenia** - komendanta posterunku dokonuje oględzin świątyni. W raporcie z tej wizyty czytamy: "*...dokonałem oględzin bazyliki klasztoru O.O. Bazylianów w Supraślu i znalazłem różne przedmioty, stanowiące według zdania obecnych wartość zabytkową. A mianowicie: obrazy, tkaniny, ornamenty rzeźbione w drzewie, na okrągłej tarczy drewnianej haft srebrno-złoty na jedwabiu amarantowym z okólnym napisem w języku cerkiewnosłowiańskim (wyrazy nieczytelne) przedstawiający Wieczerzę Pańską*".

Starosta poleca wszystko spisać i zamknąć na klucz. Opiekę nad tym ma sprawować magistrat Supraśla.

Starosta podczas wizytacji poczuł się też w roli konserwatora zabytków. Pisze w raporcie: "*Haft wymieniony na początku, który przypuszczalnie przedstawia największą wartość zabytkową został przeze mnie z miejsca wyjęty, oczyszczony, opakowany i aż do odwołania, w obecności wszystkich wymienionych, oddany panu burmistrzowi Kozłowskiemu do przechowywania w kasie ogniotrwałej magistratu*".

Starosta obejrzał także cerkiew ciepłą i na zakończenie polecił ją "*zamknąć tymczasowo przez zabicie drzwi*".

Od tego czasu zwiedzanie cerkwi wielkiej może odbywać się tylko w obecności burmistrza albo komendanta posterunku w Supraślu.

W dwa dni po wizycie starosty w Supraślu komisja w składzie: ksiądz proboszcz **Otton Sidorowicz**, **Konstanty Zachert**, kierownik szkoły **Franciszek Baranowski** i komendant posterunku **Jan Stradynia** sporządziła spis rzeczy znajdujących się w Cerkwi Zwiastowania Matki Bożej.

PIECZĘĆ NA CERKWI W SUPRAŚLU

WKRACZA ARCYBISKUP WILEŃSKI

Pod koniec 1927 roku na scenę supraską wkracza wileński arcybiskup Kościoła rzymskokatolickiego ks. **Jałbrzykowski**. Przyjeżdża do Supraśla i czwartego października 1927 r. odprawia uroczystą mszę w wielkiej cerkwi supraskiego klasztoru.

Metropolita **Dionizy** pisze do Ministerstwa Wyznań:

"*...klasztor ten po wojnie został zamknięty i jakkolwiek nie został formalnie odebrany wyznaniu prawosławnemu, jednakże nie był zwrócony duchowieństwu prawosławnemu. Odprawienie mszy przez ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego wywołało zrozumiałe zaniepokojenie wśród okolicznej ludności prawosławnej, słusznie uważającej klasztor supraski i jego świątynie za prawosławne*". Dalej metropolita Dionizy pyta: "*...czy władze Państwowe upoważniły duchowieństwo rzymskokatolickie do objęcia klasztoru supraskiego, czy też abp Jałbrzykowski w danym razie działał bez porozumienia z władzami państwowymi?*".

Po pięciu miesiącach korespondencji między różnymi szczeblami władz sprawa wraca do Supraśla. Magistrat pyta proboszcza ks. Sidorowicza - co jest z kluczami do cerkwi prawosławnej w Supraślu?

Przypomnijmy tu, klucze te miały być pod opieką burmistrza Supraśla. W liście z 13 lutego 1928 roku do magistratu Supraśla ksiądz Sidorowicz odpowiada urzędnikom w Supraślu: "*...w sprawie kluczy od cerkwi prawosławnej w Supraślu powiadamiam, że u mnie się znajdują klucze obu kościołów katolickich. Natomiast od cerkwi prawosławnej takowych nie posiadam. Jeżeli Magistrat ma na myśli od kościoła pounickiego, to powiadam, że zarząd i użytkowanie takowego, razem z kluczami Jego Ekscelencja ksiądz arcybiskup Metropolita Wileński, po dokonaniu poświęcenia w dniu 4 X 1927 roku w obecności przedstawiciela Rady Miejskiej przekazał mnie, jednocześnie wkładając na mnie odpowiedzialność za całość i zgodnie z kanonami użytkowanie. Ten sam Magistrat zwolniony został od troski o klucze i odpowiedzialność za użytkowanie*".

OŻYWIAJĄ SIĘ UNICI

Jakby mało tego wszystkiego, na scenę wkracza jeszcze jeden pretendent do klasztoru i wszystkiego, co z nim było związane. Kto? Unici.

Metropolita Dionizy pisze 8 marca 1928 roku do ministerstwa wyznań:

"*Święty Synod stwierdza szczególnie ożywioną działalność duchowieństwa unickiego w niektórych rejonach województwa białostockiego.*

Jednemu z księży prawosławnych ofiarowano objęcie parafii unickiej w Supraślu proponując mu w uposażeniu: grunt, ogród klasztorny i dotację pieniężną.

Na prośby Supraślan ks. biskup Grodzieński wyznaczył księdza prawosławnego celem pełnienia posług religijnych w Supraślu. W odpowiedzi Urząd Wojewódzki zabronił mu pobytu w Supraślu. Tak więc do Supraśla, gdzie nie ma ani jednego unity może być mianowany ksiądz unicki, natomiast nie może tam zamieszkać ksiądz prawosławny dla obsługi licznej ludności prawosławnej".

Ministerstwo prosi o wyjaśnienie tej kwestii wojewodę białostockiego.

Wojewoda raportuje: "*...agitacji ze strony duchownych unickich na terenie*

c.d. na str. 30

Pieczęć na cerkwi w Supraślu

c.d. ze str. 29

powiatu białostockiego, a w szczególności w Królowym Moście i Supraślu nie stwierdzono. (...) ...ludność tak katolicka, jak i prawosławna nie okazuje w tym kierunku żadnego zainteresowania".

Dalej, w tym samym piśmie, wojewoda zaprzecza sobie: "*Na terenie gminy Białostoczek zawiązała się parafia unicka w Fastach, lecz bez zewnętrznego przymusu... W Supraślu odprawione zostało w dniu 16 IV 1928 w kaplicy klasztornej nabożeństwo wg obrządku wschodniosłowiańskiego i wygłoszone kazanie na temat unii z Kościołem rzymskokatolickim. W Supraślu zamieszkuje obecnie 350 osób wyznania prawosławnego, przynależnych do parafii etatowej w Wasilkowie i dla tej ludności - będący na etacie psalmisty - duchowny prawosławny z Wasilkowa odprawia nabożeństwa w kaplicy na cmentarzu.*

Osiedlenie się w Supraślu duchownego prawosławnego uważam za niewskazane...".

Duchownym roztaczającym opiekę nad prawosławnymi w Supraślu jest ks. **Aleksy Mularczyk**. Postać znacząca dla prawosławia na tym terenie. Mimo szykan, gróźb i czynnych napaści w Polsce Ludowej, nie opuści nigdy swych wiernych. O nim będzie jeszcze w dalszym ciągu tej historii.

Po czterech miesiącach od poprzedniego listu, wojewoda białostocki donosi do ministerstwa wyznań, potwierdzając wcześniejszą diagnozę metropolity Dionizego: "*W powiecie białostockim prowadzona jest obecnie wśród ludności prawosławnej silna agitacja na rzecz wschodniosłowiańskiego, w wyniku czego utworzona została parafia tego obrządku w Fastach. Podobna agitacja prowadzona jest również i w Supraślu i możliwem jest utworzenie tam parafii wschodniosłowiańskiego obrządku, co uszczupli ilość prawosławnych miasta Supraśla i okolicy*".

c.d.n.

Michał Bołtryk

P.S. Autor prosi Czytelników o listy z relacjami z Supraśla, dotyczącymi spraw opisanych w reportażu. Korespondencję proszę kierować na adres "Przeglądu Prawosławnego".

Śladami stuleci (16)

W Księstwie Grodzieńskim

W południowej części dzisiejszej Białostocczyzny najbardziej czynnymi i znaczącymi ośrodkami życia religijnego były Drohiczyn, Brześć, Mielnik, Bielsk. Natomiast dla północnej jej połowy duchową stolicą było starożytne Grodno, ważną rolę spełniały również Wołkowysk, Swisłocz, Mścibów, zaś w czasach późniejszych Gródek nad Supraślą oraz inne ośrodki Księstwa Grodzieńskiego.

Księstwo Grodzieńskie powstało na przełomie IX-X stuleci, a więc blisko 1100 lat temu wstecz, na północno-zachodnich kresach ziem białoruskich. Jego zachodnie rubieże opierały się o nurty rzek Narwi i Biebrzy. We wczesnym średniowieczu Księstwo Grodzieńskie i jego stolica Grodno (Horodnia) stanowiły liczący się we Wschodniej Słowiańszczyźnie obronny, gospodarczy i kulturalny ośrodek. Wielki szlak wodny, prowadzący Niemnem i jego dopływami z głębin ziem białoruskich plemion Drehowiczów i Krywiczów na północ, do morza Bałtyckiego, zaś na południe przewłokami do dopływów Dniepru podążał tą potężną rzeką ku Morzu Czarnemu. W Grodnie, podobnie jak w sąsiednim Drohiczynie, szlak wodny krzyżował się z ruchliwym starodawnym traktem z Europy Zachodniej do Wschodniej oraz Azji Środkowej. "Grodno należy do najstarszych miast - pisał dr **M.Orłowicz** w "Przewodniku po województwie białostockim",1937 (s.228), - stojąc w jednym rzędzie z Krakowem i Kaliszem, a dzieje tutejszego grodu i osady handlowej sięgają czasów przedhistorycznych jak to stwierdzają ostatnie wykopaliska na Górze Zamkowej. W IX i X w. w okresie ekspansji Normanów, którzy od Bałtyku posuwali się dolinami rzek w głąb krajów zamieszkałych przez plemiona celtyckie lub słowiańskie, Grodno było przez nich zajęte i odgrywało pewną rolę przy zaopatrywaniu krajów skandynawskich w zboże. Grodno leżało na pograniczu ziem zamieszkałych przez litewskie grupy etniczne Jadźwingów, lechickie i plemiona ruskie Drehowiczan i Krywiczan, które zamieszkiwały tzw. Czarną Ruś. To też w zaraniu dziejów znajdowało się ono pod panowaniem książąt ruskich".

Księstwo Grodzieńskie wówczas znajdowało się pod silnym wpływem, a potem we władaniu rozrosłego potężnego rodu książąt połockich. Nauka Chrystusowa dotarła do grodzieńszczan w tym samym czasie jak i do połoczan. Wielką rolę w upowszechnianiu wschodniego chrześcijaństwa odegrali misjonarze kierowani przez księżną połocko-kijowską **Rogniedę-Anastazję**, jej syna połockiego księcia **Izjasława**, jego potomków. Wówczas to powstały pierwsze cerkwie w Grodnie, Wołkowysku i innych grodach.

Jak wszędzie tak samo na Grodzieńszczyźnie pierwsi przyjmowali chrzest panujący książę, jego rodzina, powinowaci oraz dworzanie, następnie drużynnicy, złużba książęca, kupcy i wreszcie rzemieślnicy i chłopi. W ten sposób nauka Chrystusowa przenikała w głąb społeczeństwa, obejmowała co raz szersze jego kręgi i stopniowo stawała się zasadą zachowania i sprawowania się ludzi w codziennym życiu, pojmowania otaczającego ich świata, uświadomienia sensu ludzkiego życia i istnienia wszechświata. Jednakże wszystko to odbywało się stopniowo, powoli, w trudnym i zaciężnym przezwyciężaniu pogańskich wierzeń, obrzędów, przyzwyczajeń.

Inne konfesje częstokroć zapędzały innowierców do swej wiary ogniem i mieczem poddając krwawym represjom opornych i niechętnych.

Natomiast Cerkiew Prawosławna wszędzie i zawsze działała tylko pokojowymi metodami: spokojną perswazją, cierpliwym objaśnieniem nauki Chrystusowej, wzorowym zachowaniem misjonarzy w ich codziennym osobistym życiu oraz w kontaktach z innymi ludźmi. Dlatego wiara prawosławna chociaż powoli, stopniowo, jednak na trwałe zakorzeniła się na białoruskich i sąsiednich niesłowiańskich ziemiach. Taki właśnie przebieg miała chrystianizacja na Ziemi Grodzieńskiej, której południowo-zachodnią część stanowiła dzisiejsza Białostocczyzna (mniej więcej po rzekę Biebrzę na zachodzie i Narew na południu). Nie odnotowano tu wystąpień ludności przeciwko prawosławiu, niszczenia cerkwi, prześladowań duchowieństwa, jak to miało miejsce z katolickim klerem i kościołami w sąsiednim Mazowszu. Ponadto Ziemia Grodzieńska stanowiła bazę licznych i owocnych misji chrystianizacyjnych, które Cerkiew prawosławna kierowała do bałtyjskich plemion Auksztotów, Jadźwingów i Prusów.

Mikołaj Hajduk

Tylko Białorusini i Niemcy zdecydowali się na utworzenie komitetów mniejszości narodowych w wyborach do parlamentu w Polsce. Pozostałe mniejszości kandydują z list różnych partii. Uważa się, że w Polsce jest około 1,5 mln. ludzi należących do różnych mniejszości narodowych. Jest to poniżej 4 proc. ogółu obywateli Polski.

Według polskich polityków, po wizycie **Borysa Jelcyna** w Warszawie, zniknęły rosyjskie przeszkody na polskiej drodze do NATO. Ale nadal w Rosji obowiązuje doktryna polityczna, podpisana przez Jelcyna, w której Europa Środkowa i Wschodnia została uznana za "strefę historycznych interesów Rosji".

Papież po Litwie będzie podróżował polskimi helikopterami. Śmigłowce będą obsługiwać piloci z Nadwiślańskich Jednostek MSW. Litwini uznali, że ich śmigłowce, wyprodukowane jeszcze w ZSRR, nie dają gwarancji bezpieczeństwa papieża. Podczas ostatniej wizyty **Jana Pawła II** w Polsce władze polskie uznały, że takiej gwarancji nie dają helikoptery polskie i wypożyczono śmigłowce amerykańskie. Podróż papieża na Litwę będzie kosztowała Polskę kilkaset milionów dolarow..

Nowym kierownikiem katedry teologii Ekumenicznej na Akademii Teologii Katolickiej został ks. **Michał Czajkowski.** Zastąpił on. ks. **Alfonsa Skowronika.** Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jest cały instytut zajmujący się sprawami ekumenicznymi. Coraz więcej przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce zajmuje się ekumenią. Gdyby jeszcze było jej więcej w praktyce.

Podczas remontu drewnianej cerkwi w Gorajcu (woj. przemyskie) odkryto polichromię z XVII wieku. Malowidła cerkiewne należące do najstarszych zachowanych w Polsce, przedstawiają sceny starotestamentowe oraz z życia **Marii i Chrystusa**. Cerkiew jest we władaniu Kościoła rzymskokatolickiego.

Zenon Paźniak, przywódca Frontu Narodowego "Adradżennie", uznał działalność polskich księży katolickich pracujących na Białorusi za "przejaw szowinistycznej polityki skierowanej na spolonizowanie młodego pokolenia Białorusinów".

Z wypowiedzi prof. **Olega Bogomołowa**, doradcy ekonomicznego **Borysa Jelcyna:** "Nie wiem, czy dla was jest korzystne to, że odstępujecie innym państwom tradycyjny rynek rosyjski. Polskiej gospodarce będzie trudniej konkurować na Zachodzie. Zachodnie gospodarki są zresztą ostrożne; nie tak łatwo dopuszczają do siebie konkurencję ze Wschodu. Rosja jest w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej, ale to się zmieni. Dostrzegają to państwa zachodnie. One przygotowują się do ekspansji ekonomicznej w Rosji. (...) Wcześniej chcieliście się wyzwolić od dominacji Związku Radzieckiego, teraz możecie uzależnić się od kogoś innego. Spróbujcie, spróbujcie...".

Odkryte w 1991 roku na Uralu kości brytyjscy uczeni zidentyfikowali jednoznacznie jako szczątki cara **Mikołaja II,** jego żony i trzech spośród czterech córek. Brytyjczycy porównali DNA pobrane z odkrytych szkieletów z DNA pochodzącym z włosów żyjących krewnych władców Rosji. Nie ustalono losu czwartej córki cara oraz następcy tronu, księcia **Aleksieja,** których szczątków dotąd nie odnaleziono. Rodzinę carską rozstrzelali bolszewicy w lipcu 1918 roku, a ciała spalono i pogrzebano w szybie starej kopalni.

Petersburski grafik przygotował miniaturowe wydanie utworów **Adama Mickiewicza** tłumaczonych przez **Aleksandra Puszkina** oraz utworów Puszkina przełożonych przez Mickiewicza. W książce mniejszej niż pudełko zapałek znalazły się również ilustracje przedstawiające obu poetów. Wydanie zostało przygotowane na zamówienie bibliofilów białoruskich.

Japoński uczony **Takashi Hirose** wydał skiążkę "Złoto domu Romanowów". Udowadnia w niej, że **Nikita Chruszczow** wcale nie był chłopem, tylko księciem - po mieczu potomkiem starego arystokratycznego rodu, po kądzieli spokrewnionego z **Hohenzollernami.** Według tego uczonego dalekim krewniakiem Nikity był **Ribbentrop.**

Władze miejskie Lwowa nie zgodziły się na rekonstrukcję Cmentarza Orląt według polskiego projektu i utworzenie tam Panteonu Orląt. Wyraziły, natomiast, gotowość rozpatrzenia projektu uporządkowania istniejących mogił i utworzenia tam cmentarza wojskowego.

Ukraińskie Muzeum w Chersonie otrzyma z Muzeum Archeologicznego w Berlinie zrabowane w czasie wojny eksponaty z epoki brązu. Jest to rezultat zakończonej w Kijowie ukraińsko-niemieckiej konferencji na temat ochrony dziedzictwa kulturowego. Grupy robocze mają zająć się także zasobami archiwalnymi i bibliotecznymi.

Politycy Słowenii są podejrzani o mieszanie się w wojnę domową w byłej Jugosławii. W parlamencie dyskutowano nad odpowiedzialnością samego prezydenta tej republiki - **Miliana Kucana**, który w ciągu ostatniego roku bardzo często przyjmował przywódcę Bośni, **Aliję Izbegovicia.**

Rząd Rumunii zapowiedział wystąpienie do sądu przeciwko byłemu królowi **Michałowi.** Władze domagają się zwrotu 42 obrazów, w tym prac **Rembrandta** i **Velazqueza**, które zostały wywiezione z Rumunii po abdykacji króla w 1947 roku. Dzieła sztuki znajdują się w posiadłości byłego króla w Genewie. W 1914 roku **Karol I,** przekazując kolekcję spadkobiercom, zastrzegł. iż nie może ona opuścić kraju.

Z rozmowy w "Polityce" 34/93 z **Vojislavem Seseljem,** przywódcą serbskich czetników

- Jak pan odbiera reakcję Polaków na konflikt?
- Polacy solidaryzują się z resztą katolików. To wasza sprawa, nie będziemy się do was zalecać. Nigdy w historii nie było między nami konfliktów, ale dziś popieracie naszych wrogów. I któregoś dnia, kiedy znajdziecie się w podobnej sytuacji, kiedy Niemcy spróbują odnowić swoje granice na Wschodzie, nie liczcie na nasze poparcie.
- Myśli pan, że nam to grozi?
- To grozi całej Europie. Zjednoczone Niemcy to koniec Wspólnoty Europejskiej, która się wkrótce rozpadnie. A wtedy Niemcy zażądają tego, co im się, według nich, należy.
- Dziękuję za rozmowę.

■

Czy w "Gościu" zagości prawda?

dokończenie ze str. 28

jest jeszcze na to za wcześnie. Żyją świadkowie. Za wcześnie też usprawiedliwiać hitlerowców. "Historycy" z Supraśla pisali już, że wysadzenia cerkwi Zwiastowania dokonali "Ukraińcy". Teraz ks. Krahel pisze o "własowcach". Tyle, że żyją jeszcze świadkowie tych wydarzeń. Podobnie można traktować informacje o tym, że cerkiew "odbudowana jest bez nadzoru konserwatorskiego", czy rewelacje, że "władze wojewódzkie przekazując prawosławnym w 1991 r. północno-zachodnie skrzydło klasztoru nie poinformowały nawet o tym Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków".

Na szczęście autorzy wyżej wspomnianych artykułów nie reprezentują całego Kościoła katolickiego. Dialog prawosławno-katolicki, choć z trudnościami jest kontynuowany. Nadzieje stwarza pokonanie trudnego problemu oceny unii i jej konsekwencji.

Wspólna komisja, której ze strony Kościoła katolickiego przewodniczy kardynał **Casidy** obradując we Freisingu (Niemcy 1990 r.), Ariccia (Włochy 1991 r) i ostatnio 18-24 czerwca 1993 r. w Bejrucie (Liban) przyjęła dokumenty, w których stwierdzono, że Kościół katolicki traktuje akt i metodę unii jako historyczny błąd, który doprowadził do wielu tragedii i spowodował jeszcze większy podział i odizolowanie się chrześcijan wschodu i zachodu. W dokumencie zawarto też stwierdzenie, że agresywane działania grup katolików (unitów) wobec prawosławnych na Ukrainie i Białorusi nie posiadają błogosławieństwa swych wyższych władz. Kościół katolicki zobowiązał się względem Kościoła prawosławnego dołożyć wszelkich starań, by zawarte w dokumentach postanowienia były przestrzegane.

Niestety, redakcjom "Gościa Niedzielnego" i "Słowa" postanowienia najwyższych władz Kościoła katolickiego nie są znane.

Eugeniusz Czykwin

Z ŻYCIA CERKWI PRAWOSŁAWNEJ NA ŚWIECIE

Albania

KONGRES MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ

W końcu maja w tymczasowym budynku seminarium teologii prawosławnej w Durres odbył się pierwszy kongres młodzieży prawosławnej Albanii. W spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy lokalnego bractwa młodzieżowego **Lidhja** uczestniczyło ponad 100 osób. Przybyli nań także przedstawiciele Syndesmosu.

Witając uczestników kongresu arcybiskup Tirany **Anastasios** stwierdził, że "młodzi są nie tylko przyszłością tej cerkwi ale także głównymi współpracownikami w jej obecnej odbudowie". Hierarcha podkreślił przy tym dużą rolę kobiet zarówno w bractwie jak i w Cerkwi. "Albania długie lata była krajem o dominacji mężczyzn; ale w Cerkwi musimy sobie przypomnieć że kobiety były apostołami apostołów". Przed Cerkwią w Albanii stoi obecnie duże wyzwanie. Stara się ona przekazać duchowe wartości społeczeństwu, by nie popadło ono ze skrajności w skrajność, przechodząc z materializmu komunistycznego do materializmu kapitalistycznego.

Prawie wszyscy uczestnicy kongresu, w wieku od 14 do 25 lat, niedawno zostali ochrzczeni. Dyskusje przeprowadzone wraz z delegatami Syndesmosu dotyczyły edukacji chrześcijańskiej, studiów Biblii, misji i katechizacji, obozów młodzieżowych oraz stosunków chrześcijańsko-muzułmańskich.

Belgia

WYŚWIĘCONO GRECKĄ KATEDRĘ

Ponad 2 tys. wiernych uczestniczyło w wyświęceniu greckiej katedry św. Archaniołów. Świątynię tę będącą własnością Jezuitów, od 1965 roku wynajmowali prawosławni. W 1987 roku nabyła ją grecka prawosławna dicezja Belgii. Wnętrze świątyni jest obecnie urządzone zgodne z liturgiczną tradycją Kościoła wschodniego, zachowano jedynie "drogę krzyżową".

Uroczystą liturgię odprawił metropolita Chalcedonu **Joachim**. przy współudziale metropolity **Jeremiasza** przewodniczącego Komitetu Biskupów Prawosławnych we Francji, metropolity Miletu **Apostolosa,** biskupa Brukseli **Szymona** (patriarchat Moskiewski) i około 20 duchownych różnych jurysdykcji. Obecny był także o. **E.Lanne** z klasztoru benedyktynów w Chevetogne, który reprezentował Kościół katolicki, przedstawiciele Kościoła protestanckiego w Belgii oraz goście z Ministerstwa Sprawiedliwości (kieruje ono także sprawami wyznań w tym kraju).

Wspólnota prawosławna Belgii liczy ok. 35 tys. wiernych, z czego ok. 25 tys. jest pochodzenia greckiego. Pozostali to Rosjanie. Libańczycy, Syryjczycy, Serbowie, Rumuni, Bułgarzy oraz rdzenni Belgowie. W 1987 roku władze Belgii uznały prawosławie jako religię państwową.

Grecja

WYBITNY TEOLOG NASZEJ EPOKI

Metropolita Pergamy **Jan** został wybrany na członka Ateńskiej Akademii Nauk. Dowodzi to uznania dla naukowego dorobku metropolity i jego służby w łonie patriarchatu ekumenicznego. Zdaniem **V.Congara,** metropolita Jan należy do "najoryginalniejszych i najwybitniejszych teologów naszej epoki".

J.Zizovlas (ur. 1931) studiował teologię w Atenach i Tessalonikach. Naukę kontynuował w Instytucie Ekumenicznym w Bossey a następnie na uniwersytecie w Harwardzie. Był uczniem **G.Florowskiego, P.Tillicha i W.Jaegera**. W 1965 roku obronił pracę doktorską w Uniwersytecie w Atenach.

Wykładał teologię dogmatyczną w Uniwersytecie w Edynburgu (1970-1973) uniwersytecie w Glasgow (1973-1987), wydziale teologii w Tessalonikach, oraz w King's Colegge w Londynie.

W 1986 roku patriarchat Konstantynopolitański wybrał go na tytularnego matropolitę Pergamy. Od tej chwili hierarcha odpowiada za dialog teologiczny między poszczególnymi wyznaniami oraz stosunki panprawosławne. Jest członkiem międzynarodowej komisji do spraw prawosławno-katolickiego dialogu teologicznego, delegatem Patriarchatu Ekumenicznego w Komitecie Centralnym Światowej Rady Kościołów, przewodniczącym międzynarodowej komisji do spraw dialogu między anglikanami i prawosławnymi oraz przewodniczącym Między-

narodowego Komitetu do Spraw Ochrony Środowiska Naturalnego.

Jest także członkiem zwyczajnym Międzynarodowej Akademii Nauk Religijnych z siedzibą w Brukseli, doktorem honoris causa Intytutu Katolickiego w Paryżu i wydziału teologicznego w Belgradzie. Napisał wiele artykułów, książek i rozpraw z zakresu teologii.

Niemcy

KONGRES PRAWOSŁAWNYCH

W lokalu Akademii protestanckiej w Tutzing (Bawaria) odbył się kongres prawosławny. Wzięło w nim udział około 100 przedstawicieli wszystkich prawosławnych jurysdykcji obecnych w Niemczech. Kongres został zorganizowany przez Komisję Ekumeniczną do spraw pomocy prawosławnym duchownym oraz niemiecką diecezję Patriarchatu Ekumenicznego. Współprzewodniczyli mu pastor **J.Micksch** oraz metropolita Niemiec **Augustyn.**

Prace kongresu skoncentrowane były na następujących tematach: lekcje religii prawosławnej w szkołach oraz kształcenie katechetyczne: studia teologii prawosławnej i stypendia dla studentów; współpraca i struktury prawne Kościołów prawosławnych w Niemczech: dialog i działalność ekumeniczna.

Uczestnicy podkreślili konieczność utworzenia struktur międzyjurysdykcyjnych w celu wspólnego opracowania programu katechetycznego. Prawosławne dzieci i młodzież w północnej Westfalii. Hesji i Bawarii uczą się religii w szkołach. Uniwersytety w Monachium i Munster posiadają katedry teologii i historii Kościoła prawosławnego.

Kościół prawosławny w Niemczech liczy więcej niż 600 tys. wiernych. Najliczniejszą grupę stanowią Grecy (360 tys.), następnie Serbowie (180 tys.) i Rumuni (100 tys.). Diecezja patriarchatu Ekumenicznego powstała w 1963 roku, od 1980 roku kierowana jest przez metropolitę **Augustyna,** którego siedzibą jest Berlin i 3 biskupów pomocniczych. W Berlinie rezyduje także biskup **Teofan** (patriarchat Moskiewski) i biskup **Konstanty** (patriarchat Serbski).

Słowacja

UNICI PRZECIW PRAWOSŁAWNYM

Sytuacja Kościoła prawosławnego na Słowacji jest w dalszym ciągu niepokojąca, stwierdził w wywiadzie dla SOP biskup Michałowic **Jan.** W związku z silną presją Kościoła unickiego i przyjęciem ustawy (z 29 V 1991 r.) przyznającej mu prawie wszystkie świątynie, położenie materialne dwóch prawosławnych diecezji Sło-

wacji, która liczy od 40 do 60 tys. wiernych, znacznie się pogorszyło. Cerkiew prawosławna uzyskała rekompensatę finansową ze strony rządu, ale jej wysokość jest niewystarczająca, aby pokryć koszt budowy nowych świątyń.

Biskup Michałowic uważa, że istniejące od dwóch lat napięcia, położyły kres stosunkom między prawosławnymi i unitami. Jego zdaniem niemożliwy jest powrót do sytuacji sprzed 1989 roku, kiedy to, w wielu wsiach prawosławni i unici wspólnie korzystali z jednej świątyni. "Cerkiew prawosławna straciła wiele materialnie, ale jej siły duchowe wzrosły, jesteśmy teraz być może mniej liczni ale bez wątpienia bardziej autentyczni" - stwierdził hierarcha.

Biskup Jan podaje miejsca konfliktów. We wsi Klenowa, liczącej 500 mieszkańców, w większości prawosławnych, władze przyznały Cerkiew unitom, których jest nie więcej niż 70. Miejscowi sprzeciwili się tej decyzji. Sprawa trafiła do sądu. W Podhorodzie, gdzie unici przejęli świątynię, prawosławni odprawiają nabożeństwa w wynajętym domu. Nieznani sprawcy stale malują na nim swoje rysunki. We wsi Ruska Volova, biskup greckokatolicki żąda świątyni, mimo sprzeciwu 60 rodzin, w tym 3 rodzin unickich.

W sumie w diecezji Michałowice unici przejęli 28 świątyń; jedynie 8 pozostało własnością prawosławnych. W 25 parafiach nabożeństwa odbywają się w pomieszczeniach zastępczych. Rozpoczęto budowę 5 cerkwi, w 12 innych parafiach decyzję tę należało odroczyć z powodu braku środków finansowych. Pozostałe mienie cerkiewne, w tym rezydencje biskupów, zostało przekazane unitom. Diecezja liczy obecnie 36 parafii obsługiwanych przez 22 duchownych.

W diecezji Presov, jedynie katedra św. Aleksandra nie została zabrana prawosławnym. Buduje się tam 5 świątyń, 14 innych parafii czeka na rozpoczęcie prac. Budynek wydziału teologii prawosławnej został przejęty przez unitów. Sam fakultet przeniesiono na Uniwersytet w Koszycach. Pracuje tam 11 profesorów, uczy się 104 studentów.

Początki Czeskiej i Słowackiej Cerkwi prawosławnej związane są z misją **Cyryla i Metodego** w IX wieku. Była ona oficjalnie zwalczana za panowania monarchii Habsburskiej, która narzuciła unię w Użgorodzie (1646 roku). W okresie międzywojennym, pod wpływem wzrostu świadomości narodowej i wyznaniowej, nastąpiło odrodzenie prawosławia.

Turcja

POD ZNAKIEM TOLERANCJI I WSPÓŁPRACY

Patriarcha konstantynopolitański **Bartolomeusz I** udał się do Egiptu, Syrii i Libanu by złożyć wizytę siostrzanej Cerkwi aleksandryjskiej i antiocheńskiej oraz odwiedzić monaster św. Katarzyny na Górze Synaj.

Wizyta patriarchy na Bliskim Wschodzie przebiegała pod znakiem tolerancji i współpracy między religiami, zwłaszcza między chrześcijanami i muzułmanami. W Kairze, patriarcha spotkał się z mufti wielkiego meczetu i dziekanem uniwersytetu islamskiego **Al-Azhar**. W swym wystąpieniu hierarcha stwierdził, że chrześcijaństwo i islam mają teologię, antropologię i duchowość całkowicie odmienną, natomiast pokrewna jest nauka o moralności, opartej na miłości do człowieka, sprawiedliwości, miłosierdziu i gościnności.

W czasie spotkania z przedstawicielami prasy w Syrii patriarcha Bartolomeusz powiedział, iż fanatyzm religijny stanowi przeszkodę ku pokojowi, że należy go przezwyciężać. - "Jako przywódcy religijni mamy obowiązek wychowywać naszych wiernych i uczyć ich tak, by unikali wszelkiej formy prozelityzmu" - powiedział patriarcha.

Patriarcha ekumeniczny wyznał także, iż chce pomóc narodom Europy Wschodniej, które wracają do swych wyznaniowych korzeni i stawiają czoło problemom finansowym, duchowym i socjalnym.

Podczas podróży patriarcha **Bartolomeusz** odbył rozmowy z patriarchą antiocheńskim **Parteniuszem III** i aleksandryjskim **Ignacym IV**. Udał się także z pielgrzymką na św. Górę Synaj. W Kairze hierarcha spotkał się z patriarchą **Szenouda III,** zwierzchnikiem Kościoła koptyjskiego.

Na podstawie "Service Orthodox Press" oprac. **Ałła Matreńczyk**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

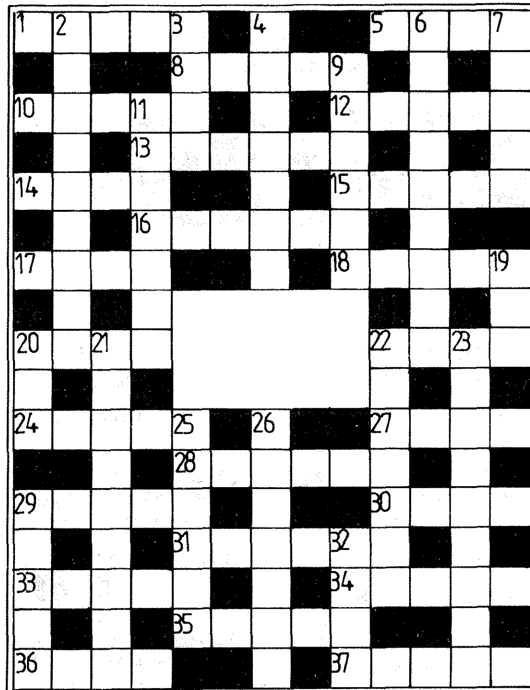
1) posłannictwo Kościoła,
5) Piotr mieczem uciął je słudze arcykapłana,
8) najmłodszy syn Jessego, zwycięzca Goliata,
10) czwarta żona Wł. Jagiełły, córka ks. Andrzeja Holszańskiego,
12) Jordan lub orontos,
13) poglądów lub pogody,
14) równoboczny ukośnik,
15) hydrograf amerykański (1806-73) twórca meteorologii morskiej,
16) błąd,
17) akompaniament towarzyszący głównej melodii,
18) wspólnota ekumeniczna, której przewodniczy brat Roger,
20) wilk lub wieloryb,
22) Ichtys - symbol Chrystusa,
24) mleczna, lecz nie zupa,
27) los, przeznaczenie,
28) Aleksy I Komnen,
29) pozostałość po śmierci naszej,
30) książę moskiewski, syn Wasyla II zrzucił jarzmo tatarskie,
31) imię męskie,
33) harcownik, ochotnik,
34) dawniej dzierżawa,
35) królewskie lub diakońskie w ikonostasie,
36) śpiewak na dworze Dawida i Salomona,
37) Finlandia,

PIONOWO:

2) oddziela nawę cerkwi od miejsca ołtarzowego,
3) imię pierwszego człowieka,
4) wiekuiste,
6) jeden z chórów anielskich,
7) ... poszły w las,
9) rozegrał się na Golgocie,
11) tu osiedlił się Truwor, brat Ruryka,
19) wzięta z męża,
20) czeka nas ostateczny,
21) pisarz występujący w obronie chrześcijaństwa,
22) ród, plemię,
23) nad królewskim łożem,
25) niemiecki chemik i fizyk (1753-1821), twórca technologii otrzymywania cukru z buraków,
26) organizacja nacjonalistów chorwackich,
29) autor liryków, sonetów,
32) przedstawienie szczegółów wydarzenia

Aleksander Sołowianowicz

W rozwiązaniu podać ile razy w krzyżówce użyto liter Ś, F, I.



"Przemienienie Pańskie" - nazwa święta stała się hasłem, które należało odczytać po rozwiązaniu krzyżówki zamieszczonej w poprzednim numerze.

Nagrody książkowe otrzymują: **Piotrek Makal** z Supraśla, **Lidia Łukaszuk** z Nowin Wielkich i **Irena Żukowska** z Białegostoku. Gratulujemy.

Zamawiający:

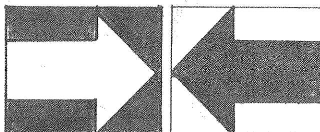
....

....

....

ORTHDRUK sp. z o.o
ul. Składowa 9
15-399 Białystok

Alina z Pomorza - 37 lat, szczupła, średniego wzrostu, młodego wyglądu, kierownicze stanowisko, z synem. Pozna pana prawosławnego do 40 lat inteligentnego, odpowiedzialnego, z poczuciem humoru.



Korespondencję (z dopiskiem "Zbliżenia") prosimy kierować na adres: "Przegląd Prawosławny", ul. Składowa 9, 15-399 Białystok. Opłata za anons wynosi 40 tys. zł. (Konto: PBK I O/Białystok 370406-208477-136).

KARTA ZAMÓWIEŃ

Ilość zam.egz.	Tytuł:	Cena detaliczna:	Cena hurtowa powyżej 5 egz.
....	o.G.Krug "Myśli o ikonie"	12.000 zł.	10.000 zł.
....	S.Bułgakow "Prawosławie"	30.000 zł.	26.000 zł.
....	Prawosławny molitwosłow (z transliteracją)	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Kratkij molitwosłow	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Pomiannik	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Liturgia do kolorowania	3.500 zł.	2.500 zł.
....	A.Schmemann "Wielki Post"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Sobór św. Mikołaja	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Krestnaja Pieśń	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Katechizm	5.000 zł.	4.000 zł.
....	A.Schmemann "Za życie świata"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Św.Góra Grabarka (wyd.kolor.)	15.000 zł.	12.000 zł.
....	Św. Serafin Sarowski "Ogień ducha Świętego"	8.000 zł.	6.000 zł.
....	Olivier Clement "Ojcze nasz"	7.000 zł.	5.500 zł.
....	Posledowanie ko swiatomy priczaszczeniju	3.000 zł.	2.000 zł.
....	o.G.Sosna "Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie", cz.alfabetyczna,	30.000 zł.	25.000 zł.
....	Suplement II	20.000 zł.	
....	o.G.Sosna "Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie", cz.demograficzna - chrzty, śluby i zgony wg ksiąg metrykalnych	18.000 zł.	15.000 zł.

siążki wysyłamy po otrzymaniu zamówienia za zaliczeniem pocztowym na koszt zamawiającego

Miesięcznik

Wydawca: "Orthdruk" sp. z o.o., Instytut Prasy i Fundacja "Tolerancja".

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Michał Bołtryk, Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Mikołaj Hajduk, Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (zastępca red. naczelnego). **Stale współpracują**: Jarosław Charkiewicz, Andrzej Kempfi, Jarosław Makal, Aleksander Malesza, Włodzimierz Misijuk, Aleksander Sołowianowicz, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski. **Skład komputerowy:** H. Kierdelewicz.

Adres redakcji: 15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 13, tel. 516-230.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

Skład, łamanie i druk: Orthdruk, 15-399 Białystok, ul. Składowa 9.

Prenumerata: "Przegląd Prawosławny" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym na terenie całego kraju lub u listonosza. Prenumeratę prowadzi Przedsiębiorstwo Państwowe "Poczta Polska".

Pismo można również prenumerować za pośrednictwem redakcji.